

→ w numerze:

Gdy Władza Polityczna nie pracuje... — str. 3.
Zatrute źródła — str. 3.
Jan Marciniak został kandydatem partii — str. 3.
Wieczorowa Szkoła Inżynierska w Białymstoku kończy trzeci rok swego istnienia — str. 4.
Szerzej stosujemy nowe metody pracy — str. 4.

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III. Nr 78 (492)

Białystok, środa 1 kwietnia 1953 r.

A Cena 20 gr

ZWYCIĘSKIE MELDUNKI

Przodujące załogi meldują o przedterminowym wykonaniu planów produkcyjnych I kwartału br.

Z całego kraju napływają liczne meldunki o przedterminowym wykonaniu planów produkcyjnych I kwartału br.

Załoga budowy kombinatu Nowa Huta wykonała plan kwartalny już w dniu 25 bm. W dniu 28 bm. wykonany został plan wydobywania rud żelaznych, a 29 bm. meldunek o wykonaniu

planu zadań produkcyjnych I kwartału złożył przemysł maszyn, rolniczych oraz włókien sztucznych i włókien litych. Przedwczoraj w godzinach rannych wykonany został plan produkcji wyrobów walcowanych, zaś w godzinach popołudniowych — plan produkcji stali. W dniu 31 bm. w godzinach rannych o przedterminowym wyko-

naniu planu wydobywania meldował przemysł węglowy.

W poczuciu dobrze spełnionego obowiązku meldują białostockie załogi o wykonaniu zadań produkcyjnych I kwartału bieżącego roku. Zrealizowawszy plan pierwszych trzech miesięcy, białostocka klasa robotnicza podejmuje długookresowe zobowiązania zmierzające do sprawnego realizowania założeń budownictwa socjalistycznego.

O przedterminowym wykonaniu planu I kwartału w 108 proc. zameldowała w dniu 27 ub. miesiąca załoga Fabryki Przyrządów i Uchwyty. Na nadwyżkę i przedterminowe wykonanie planu, w poważnym miarze wpłynęły zobowiązania podjęte przez robotników celem uczczenia pamięci Wielkiego Stalina.

Meldunek o wykonaniu zadań I kwartału otrzymaliśmy także z Białostockich Zakładów Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych. Wraz z wykonaniem planu produkcji cegieł w surowcu za miesiąc marzec w 201,3 proc., załogi BZTPMB zrealizowały plan I kwartału, wartościowo według cen niezmiennych w 121,4 proc.

Przed terminem zrealizowały zadania produkcyjne I

kwartału Białostockie Zakłady Metalowe Przemysłu Terenowego. Wykonały one plan marca w 102 proc., plan kwartalny w 105 proc. M. in. załoga Fabryki Noży wykonała plan 3 miesiąca w 110 proc., Fabryka „Galmet” — 105 proc.

R. K.

YVES FARGE ZGINĄŁ w wyniku katastrofy samochodowej

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje:

29 marca wieczorem powracający z Gori do Tbilisi samochód, w którym znajdował się laureat Międzynarodowej Nagrody Stali nowskiej „Za utrwalenie pokoju między narodami” francuski działacz społeczny Yves Farge z małżonką i towarzyszącymi im osobami — zderzył się w ciemności z samochodem ciężarowym. Yves Farge został ciężko ranny. Najlepsi lekarze czuwają bez przerwy nad stanem, zdrowia Farge'a stosując wszelkie konieczne środki. Małżonka Farge'a oraz pozostałe osoby nie ucierpiały w czasie katastrofy.

Yves Farge przybył do Gruzji dnia 28 marca, aby zaznaczyć się z budownictwem gospodarczym i kulturalnym Gruzjińskiej SRR.

Komunikat o zgonie Yves Farge'a

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje z Tbilisi:

W dniu 30 marca w stanie zdrowia Yves Farge'a, nie nastąpiła poprawa.

Ob. Mikołaj Olszewski podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu Drobnego i Rzemiosła

WARSZAWA (PAP). — Prezes Rady Ministrów mianował ob. Mikołaja Olszewskiego podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu Drobnego i Rzemiosła.

Ostatnie WIADOMOŚCI

RZYM. — Dnia 29 marca senat włoski po posiedzeniu, które trwało bez przerwy 77 godzin i zakończyło się burzliwymi incydentami, zaprzeczył rządowy projekt ustawy o „reformie” ordynacji wyborczej. Za projektem głosowało 174 senatorów, od głosowania wstrzymało się trzech.

Senatorski komunistyczny i socjalistyczny odwołali się do Wiesbaden.

W ŚLAD ZA KLASĄ ROBOTNICZĄ

Załogi gospodarstw Zespołu PGR Knyszyn podjęły długofalowe współzawodnictwo pracy

Do rozwinięcia długofalowego współzawodnictwa wzywają robotnicy rolni z Knyszyna wszystkie PGR-y woj. białostockiego

W ślad za klasą robotniczą, pracownikami POM i członkami spółdzielni produkcyjnych, długofalowe zobowiązania produkcyjne podejmują również i pracownicy Państwowych Gospodarstw Rolnych.

Ostatnio, cenne zobowiązania podjęli robotnicy Zespołu PGR Knyszyn. Oto treść tych zobowiązań:

„My, robotnicy i pracownicy Zespołu PGR Knyszyn, zebrani na naradzie roboczej w dniu 30 marca br., odpowiadając na wezwanie klasy robotniczej, celem wzmocnienia siły gospodarczej i obronności naszej ludowej Ojczyzny, dla pełnego wykonania i przekroczenia planu gospodarczego w roku 1953 — podejmujemy długofalowe zobowiązania.

Treść naszych zobowiązań jest następująca:

1) W dziedzinie produkcji roślinnej, zobowiązujemy się podnieść wydajność z jednego hektara o 15 proc., w stosunku do zaplanowanej. Osiągniemy to poprzez całkowite zornowanie i zakordowanie prac, wczesne zasiewy zbóż, staranną uprawę roli, pielęgnację roślin i terminowe zebranie z pól wszystkich pól. Zobowiązujemy się też przekroczyć roczne plany odstawy zbóż o 10 proc.

2) W dziedzinie obniżki kosztów własnych produkcji, zobowiązujemy się zwiększyć wydajność prac traktorów o 15 proc., w porównaniu z rokiem ubiegłym, poprzez zmniejszenie postojów i pustobiegów; przedłużyć okresy międzyprawy maszyn i narzędzi rolniczych o 10 proc w stosunku do roku ubiegłego, przez należyty obsługę i staranną konserwację sprzętu; zmniejszyć zużycie materiałów pędnych na jeden ha orki średniej o 15 proc. w stosunku do przewidzianej normy, co osiągniemy przez zlikwidowanie zbędnych rozjazdów traktorami oraz właściwe rozstawienie i regulację sprzętu współtowarzyszącego.

3) W dziedzinie produkcji zwierzęcej zobowiązujemy się zwiększyć hodowlę w stosunku do planu rocznego o 5 proc., poprzez racjonalne żywienie bydła i trzody chlewnej oraz troskliwą opiekę weterynaryjną, wykonać plan odstawy tuczniaków w 120 proc., przekroczyć roczne plany odstawy mleka o 35 proc.

4) W dziedzinie inwestycji, zobowiązujemy się zakończyć rozpoczęte budowy i oddać je do użytku na dzień 22 lipca br.; zakończyć remonty kapitalne i bieżące do dnia 15 października br. i obniżyć

koszta własne produkcji o 20 proc. Osiągniemy to poprzez zastosowanie w budownictwie kamienia polowego zamiast cegły oraz zmniejszenie zużycia cementu przez zastosowanie wapna.

5) My pracownicy warsztatów remontowych przy Zespole PGR Knyszyn zobowiązujemy się zakończyć remont maszyn zniwno - omiotowych na 10 dni przed zaplanowanym terminem, jak również utrzymać je w pełnej gotowości.

6) W dziedzinie spraw bytowo - kulturalnych, zobowiązujemy się otoczyć troskliwą opieką młodzież, rozwijając we wszystkich gospodarstwach naszego Zespołu życie świetlicowe; oddać do użytku mieszkania dla 19 rodzin robotniczych.

7) Zobowiązujemy się również przeprowadzić wiosenną kampanię siewną w ciągu 26 dni i zakończyć ją na 8 dni przed zaplanowanym terminem.

Do rozwinięcia szerokiego, długofalowego współzawodnictwa pracy wzywamy wszystkich Zespoły i gospodarstwa PGR w naszym województwie.

Załoga Zespołu PGR
Knyszyn

SIEWY WIOSENNE na Białostocczyźnie JUŻ ROZPOCZĘTE

Jak donosi nasz korespondent z Kolna tow. Wałuszko — w powiecie kolneńskim już rozpoczęła się akcja siewna. Jako pierwsza przystąpiła do prac polowych załoga Państwowej Stacji Koni w Grabowie. Do dnia 29 marca br. zaorano tam ogółem 92 ha ziemi i rozsiano nawozy sztuczne na ogólnym areale 220 ha.

W PGR, spółdzielniach produkcyjnych i gromadach indywidualnych pow. kolneńskiego coraz szerzej rozwija się też ruch współzawodnictwa pracy, by przyspieszyć możliwie do maksimum termin zakończenia akcji siewnej. W powiecie kolneńskim udział we współzawodnictwie o zebranie wysokich plonów i terminowe wykonanie wszelkich prac, bierze już 85 gromad.

Na ogólnym zebraniu załogi gospodarstwa PGR Glinki, żony miejscowych robotników stałych zobowiązały się wziąć gremialny udział w pracach polowych, przy czym każda z nich przepracuje co najmniej 100 roboczogodzin.

Rozpoczęły się już także orki i siewy wiosenne w powiatach: białostockim, białskim i siemiatyckim. W pracach przoduje spółdzielnia produkcyjna z gromady Zubry (gm. Gródek), gdzie siewy rozpoczęto w dniu 28 marca i w ciągu trzech dni obsiano już ponad 16 ha zbożem kłosowym. (mb.)

Wybory do Zgromadzenia Państwowego Węgierskiej Republiki Ludowej

BUDAPESZT. W myśl konstytucji Węgierskiej Republiki Ludowej, w dniu 15 maja br. upływa termin pełnomocnictw Zgromadzenia Państwowego Republiki, wybranego przed 4 laty.

Na podstawie par. 13 konstytucji Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej wyznaczyło wybory do Zgromadzenia Państwowego na dzień 17 maja br.

ZGODNIE Z NAJŻYWOTNIEJSZYMI INTERESAMI NARODÓW

Nowe doniosłe propozycje pokojowe rządów Korei i Chińskiej Republiki Ludowej

Oświadczenie premiera Czou-En-laia w imieniu rządu Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej

PERIN. Agencja Nowych Chin ogłosiła oświadczenie złożone przez premiera Rządowej Rady Administracyjnej i ministra Spraw Zagranicznych Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Czou-En-laia na temat rokowań w sprawie rozjemstwa w Korei.

Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej i rząd Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej — stwierdza premier Czou-En-laia — rozpatrzył wspólnie wysunięte 22 lutego br. przez

dowódcę naczelnego wojsk ONZ generała Marka Clarka propozycje wysunięte w sprawie wymiany w toku trwania działań wojennych — chorych i rannych jeńców. Rząd Chińskiej Republiki Ludowej i rząd Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej po rozpatrzeniu tych propozycji doszły wspólnie do wniosku, że właściwe uregulowanie tej sprawy jest całkowicie możliwe zgodnie z postanowieniami 109 artykułu konwencji genewskiej z 1949 r. Właściwe uregulowanie sprawy wymiany chorych i rannych jeńców wojennych ma niewątpliwie bardzo poważne znaczenie dla pomyślnego uregulowania całokształtu zagadnienia jeńców wojennych. Dlatego też uważamy, że chwila obecna jest odpowiednią do uregulowania całokształtu zagadnienia jeńców wojennych, by w ten sposób doprowadzić do położenia kresu działaniom wojennym w Korei i do zawarcia rozjemstwa.

Rząd Chińskiej Republiki Ludowej i rząd Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej uważają, że delegaci koreańskiej Armii Ludowej i delegaci chińskich ochotników ludowych oraz delegaci dowództwa wojskowego ONZ powinni natychmiast rozpocząć rokowania w sprawie wymiany w toku trwania działań wojennych — jeńców rannych i chorych i powinni starać się osiągnąć całkowite porozumienie w sprawie uregulowania całokształtu zagadnienia jeńców wojennych.

WYROK W PROCESIE BANDY PARZONKI

Kary śmierci dla kulacko-faszystowskich zbrodniarzy

Wczoraj zakończył się w Ciechanowcu proces bandy Razimierza Parzonki, dowódcy jednego z patroli bandy „Huzara”. Na ławie oskarżonych zasiadali Razimierz Parzonko ps. „Zygmunt”, Razimierz Radziszewski ps. „Młynarz”, Józef Mościcki ps. „Pantera” i Józef Kostro ps. „Pawel”.

Wchodząc w skład kulacko-faszystowskiej bandy „Huzara” patrol Parzonki dokonał szeregu mordów terrorystycznych na małym i średniorolnych chłopach, aktywistach partyjnych i ormowcach. Bandyci dokonywali również napadów na żołnierzy WP. W

gadnienia jeńców wojennych. W toku rokowań w Kaesongu i w Panmunzonie delegaci obu stron osiągnęli porozumienie we wszystkich sprawach oprócz zagadnienia jeńców wojennych.

Po pierwsze, w sprawie przerwania ognia w Korei tj. w sprawie, która obchodzi cały świat, obie strony już zgodnie ustaliły, że „dowódcy walczących stron wydadzą i wprowadzą w życie rozkaz całkowitego przerwania wszystkich działań wojennych w Korei (Ciąg dalszy na str. 2)

Przemówienie tow. Bieruta w programie Polskiego Radia

Dnia 1 kwietnia o godzinie 17.30 w programie I na fali 1322 m oraz o godz. 21.30, w programie II na fali 367 m Polskie Radio nada odтворzoną z taśmy dźwiękowej pierwszą część referatu przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta — „Nieśmiertelne nauki Towarzysza Stalina oremem walki i Frontu Narodowego” — wygłoszonego na VIII plenum Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Drugą część tego referatu nada Polskie Radio dnia 2 kwietnia o godz. 17.30 w programie I na fali 1322 m oraz o godz. 21.30 w programie II na fali 367 m.

W toku przewodu sądowego udowodniono bandytom Parzonki także dokonanie licznych napadów rabunkowych na gminy nie spółdzielnie oraz biedniaków ludność wiejską.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał osk. osk. Razimierza Parzonkę, Razimierza Radziszewskiego, Józefa Mościckiego i Józefa Kostro na karę śmierci. Jednocześnie w stosunku do skazanych sąd orzekł utratę na zawsze praw publicznych i obywatelskich praw honorowych oraz przepadek mienia.

Sprawozdanie z procesu załączamy na str. 2.

ZGODNIE Z NAJŻYWOTNIEJSZYMI INTERESAMI NARODÓW

Nowe doniosłe propozycje pokojowe rządów Korei i Chińskiej Republiki Ludowej

(Ciąg dalszy ze str. 1)

przez wszystkie pozostające pod ich dowództwem siły zbrojne — wszystkie jednostki wojskowe i członków sił zbrojnych — na lądzie, na morzu i w powietrzu, w ciągu 12 godzin po podpisaniu rozejmu.

Po drugie, obie strony do szły do porozumienia w sprawie różnych ważnych warunków rozejmu. W sprawie wytyczenia wojskowej linii demarkacyjnej i ustanowienia strefy demilitaryzowanej — obie strony uzgodniły już, że rzeczywista linia kontaktu obu stron w chwili, gdy rozejm wejdzie w życie, będzie wojskową linią demarkacyjną i że „obie strony wycofają się o 2 kilometry od tej linii, żeby stworzyć strefę demilitaryzowaną między siłami zbrojnymi obu stron... jako strefę buforową w celu zapobieżenia incydentom, które mogłyby doprowadzić do wznowienia działań wojennych”.

Obie strony uzgodniły już, że dla kontroli przestrzegania warunków rozejmu i dla regulowania spraw wynikających z naruszenia postanowień rozejmu, będzie utworzona wojskowa komisja rozejmowa składająca się z 5 wyższych oficerów, mianowanych wspólnie przez dowódcę naczelnego Koreańskiej Armii Ludowej i dowódcę chińskich ochotników ludowych oraz 5 wyższych oficerów mianowanych przez dowódcę naczelnego wojsk ONZ. Komisja ta będzie odpowiedzialna za kontrolę i wykonywanie postanowień rozejmu, będzie czuwała nad działalnością i kierowała pracą komisji dla spraw repatriacji jeńców wojennych oraz będzie rozstrzygała w drodze rokowań wszelkie sprawy wynikające z naruszenia postanowień rozejmu.

Obie strony osiągnęły także porozumienie w sprawie utworzenia komisji kontrolnej państw neutralnych. W skład tej komisji wejdą dwaj wyżsi oficerowie wyznaczeni przez kraje neutralne — Polskę i Czechosłowację, a wybrani do tej komisji wspólnie przez dowódcę naczelnego Koreańskiej Armii Ludowej i dowódcę chińskich ochotników ludowych oraz dwaj wyżsi oficerowie wyznaczeni przez kraje neutralne — Szwecję i Szwajcarię, a wybrani do komisji przez dowódcę naczelnego ONZ. Pod kontrolą tej komisji mają być utworzone neutralne grupy inspekcyjne składające się z oficerów krajów neutralnych wyznaczonych przez wymienione wyżej państwa. Te grupy inspekcyjne będą miały siedzibę w następujących punktach Korei północnej: Sinjidsu, Czondzin, Hynnam, Mandzjopozin i Sinjandzu oraz w następujących punktach Korei południowej: Inczon, Taegu, Pusan, Hannan i Kusan. Grupy te będą czuwały nad przestrzeganiem postanowień rozejmu.

wień rozejmu dotyczących wprowadzania do Korei posiłków wojskowych, przywożenia samolotów bojowych, pojazdów pancernych, broni i amunicji (z wyłączeniem dozwolonego w myśl postanowień rozejmu zastępowania i luzowania oddziałów wojskowych). Grupy te będą mogły także przeprowadzać specjalne inspekcje w połączonych poza strefą demilitaryzowaną punktach, jeśli otrzymają wiadomość, że naruszono tam warunki rozejmu, i tym samym będą czuwały nad trwałością rozejmu.

Ponadto obie strony uzgodniły, że „dowodcy wojskowi obu stron niniejszym zalecają rząd państw zainteresowanych obu stron, aby w okresie trzech miesięcy po podpisaniu rozejmu i jego wejściu w życie, zwołana została na wyższym szczeblu konferencja polityczna przedstawicieli obu stron w celu uregulowania w drodze rokowań sprawy wycofania wszystkich wojsk obcych z Korei, pokojowego rozstrzygnięcia kwestii koreańskiej iłd”.

Jak już wyżej podano, jedno tylko zagadnienie a mianowicie sprawa jeńców wojennych uniemożliwiła zawarcie rozejmu w Korei:

Ale nawet w tej sprawie obie strony osiągnęły porozumienie dotyczące wszystkich punktów z wyjątkiem problemu repatriacji jeńców wojennych. Gdyby rokowania w sprawie rozejmu w Korei nie zostały przerwane przeszło 5 miesięcy temu — również sprawa repatriacji jeńców wojennych mogłaby od dawna być rozwiązana.

Ponieważ dowództwo wojsk ONZ zaproponowało obecnie wymianę chorych i rannych jeńców w czasie trwania działań wojennych na podstawie art. 109 konwencji genewskiej, — uważamy, że po właściwym rozwiązaniu sprawy wymiany chorych i rannych jeńców — rzeczą zupełnie naturalną będzie osiągnięcie po myślnego rozwiązania całością zagadnienia jeńców wojennych. Będzie to możliwe pod warunkiem, że obie strony będą szczerze dążyły w duchu wzajemnych ustępstw do rozejmu w Korei.

Jeśli chodzi o kwestię jeńców wojennych, rząd Chińskiej Republiki Ludowej oraz rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej zaw sze zajmowały i nadal zajmują stanowisko zgodne z zasadami sprawiedliwości i rozsądku. Uważają one, że należy zwolnić i repatriować jeńców wojennych bezpośrednio po przerwaniu działań wojennych, jak to przewiduje konwencja genewska, a zwłaszcza artykuł 118 tej konwencji. Jednakowoż z uwagi na to, że różnica zdań w tej kwestii stanowi obecnie jedyną przeszkodę do zawarcia rozejmu w Korei, rząd Chińskiej Republiki Ludowej i rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokra-

tycznej, zgodnie z wolą narodów świata pragnących pokoju, kontynuując swą konsekwentną politykę umiarną i pokojową, stała politykę zmierzającą do szybkiego zawarcia rozejmu w Korei i do pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej, a tym samym do zachowania i utrwalenia pokoju na świecie, — gotowe są podjąć kroki mające na celu usunięcie rozbieżności w tej sprawie, by doprowadzić do rozejmu w Korei.

Rząd Chińskiej Republiki Ludowej i rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej proponują, by obie strony zobowiązały się repatriować bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych wszystkich jeńców, którzy domagają się powrotu do ojczyzny, oraz przekazać do pozostałych jeńców państwu neutralnemu, tak, by zapewnić sprawiedliwe rozwiązanie problemu ich powrotu do ojczyzny.

Należy zaznaczyć, że wysuwając powyższe propozycje, bynajmniej nie wyrzekamy się zasady zwolnienia i repatriowania wszystkich jeńców wojennych bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych, jak to przewiduje konwencja genewska. Należy również podkreślić, że absolutnie nie zgadzamy się z twierdzeniem dowództwa wojsk ONZ, jakoby wśród jeńców wojennych znajdowały się jednostki, które rezerwowo nie zgadzają się na repatriację.

Jedynie i tylko dlatego, że pragniemy zakończyć krwawą wojnę w Korei, dlatego, że dążymy do pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej, która wiąże się z zagadnieniem pokoju i bezpieczeństwa narodów na Dalekim Wschodzie na całym świecie, — podejmujemy nowy krok i proponujemy, by po zakończeniu działań wojennych nasi znajdujący się w niewoli wojskowi, którzy wskutek zastraszania i nacisku ze strony przeciwnych mają obawy jeśli chodzi o powrót do domu, — zostali przekazani państwu neutralnemu i by strony zainteresowane udzieliły im wyjaśnień tak, aby sprawa ich repatriacji została rozstrzygnięta według zasad słuszości i by nie stała na przeszkodzie zawarciu rozejmu w Korei.

Jesteśmy przekonani, że ten nowy krok rządu Chińskiej Republiki Ludowej i rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, zmierzający do położenia kresu działaniom wojennym w Korei, jest całkowicie zgodny z żywotnymi interesami narodów, których synowie walczą z obu stron w Korei oraz z podstawowymi interesami narodów całego świata. Jeżeli dowództwo wojsk ONZ uczciwie dąży do pokoju, to powinno przyjąć naszą propozycję.

PROCES BANDY PARZONKI W CIECHANOWCU

Bestialscy zbrodniarze kułacko-faszystowscy — przed sądem Polski Ludowej

Trwający w Ciechanowcu proces Kazimierza Parzonki i jego zbirów snuje dalszy obraz zbrodniczej działalności kułackich oprawców bandy „Huzara”. Zasiadający na ławie oskarżonych Kazimierz Parzonko, Kazimierz Radziszewski, Józef Kostro i Józef Mościcki to bezpośredni wykonawcy bandyckich rozkazów Kazimierza Kamieńskiego. Cichym, bezbarwnym głosem zeznają dziś przed sądem. Mówią o dokonanych mordach i rabunkach, o napadach terrorystycznych na spokojną ludność. Wszędzie, gdzie przeszli, pozostawiali krew, pozostawiali sieroty. Banda kułackich najemników, wiernie służyła swym panom. I dlatego krew i sieroty po przejściu bandy zostawały tylko w biedniackich chatach.

BANDYCKA „KARIERA”

Kazimierz Parzonko za szczególne zasługi bandyckie, za zwierzęcą „gorliwość” w mordowaniu bezbronnym został przez „Huzara” mianowany dowódcą jednego z patroli. Ale nie tylko to „przyniośli” złożyły się na jego wysoką pozycję wśród huzarów. Był w 1947 r. w organizacji „Miecz i Piąg” — zeznaje Parzonko. I to właśnie, Ten ideologiczny rodowód Parzonki, który z faszystowsko-dywersyjnej bojówki „Miecz i Piąg” zorganizowanej przez gestapo dla walki z lewicowym ruchem niepodległościowym, poprzez WiN trafił do kułackiej bandy „Huzara”, zadekował o szybkiej gangsterkiej karierze tego oprycha.

Prok. Kto zabił Koca, soltysa ze wsi Piętki-Zebrzy?

Osk. Ja.

Prok. A Burzyńskiego, przewodniczącego GRN?

Osk. Ja.

Prok. A kto ściągnął buty z zamordowanego?

Osk. Ja. Spodnie także.

W toku zeznań osk. Parzonko wielokrotnie składa podobne oświadczenia: Ja zabiłem; z mego polecenia dokonano napadu lub mordu. Naturalnie — jak sam zresztą wyjaśnia — robił to wszystko w myśl rozkazów „Huzara”.

Nie znajdujemy jednak odpowiedzi na pytanie prokuratora, kto mu kazał tych rozkazów słuchać.

W SŁUŻBIE

KULACKICH WATAŻKÓW

Jako drugi składa zeznania osk. Kazimierz Radziszewski ps. „Marynarz”. Działalność bandycką prowadził on od pierwszych chwil wyzwolenia naszej Ojczyzny spod hitlerowskiego jarzma. Początkowo ukrywał się i zaopatrzył w żywność członków bandy „Młota”. W 1947 r. osk. Radziszewski nie korzystał z łaski amnestyjnej. Usiłuje tłumaczyć to tym, że „nie uważał się za przestępcę”. A teraz — pyta prokurator — Stojąc na baczność, spoglądając tępo przed siebie Radziszewski odpowiada: — Owszem! Tak!

Ale Radziszewski nie tylko nie ujawnił się. W roku 1948 przechodził on całkowicie do bandy „Młota”, wraz z którą bierze udział w szeregu napadów terrorystycznych i bestialskich mordów. A kiedy w wyniku bandyckich porachunków „Młot” zostaje zastrzelony przez jednego ze swoich zbirów, Radziszewski przechodzi do bandy „Huzara”. W służbie kułackich watażków przebywał od wyzwolenia kraju, aż do chwili aresztowania.

„Zamordowałem Jasińskiego — zeznaje przed sądem Radziszewski — bo był komendantem ORMO i orga-

nizował ormowców. Strzeliłem do niego z tyłu trzy razy. Parzonko dobłł z automatu”.

Prok. A dlaczego wy sami go nie dobiłście?

Osk. Nagan mi się zaczął.

MORDERSTWA — ZA KOLEJKĄ

Dalej Radziszewski na pytanie przewodniczącego wyjaśnia, że zamordował Jasińskiego, bo na niego wypadła kolejka. W bandzie panował zwyczaj, że każdy po kolei mordował. Legitymacją zbirów kułackich były ręce uwalane we krwi.

Bandycki jednak nie zawsze przestrzegali kolejki. Radziszewski na przykład z własnej chęci zamordował członka bandy Oleniuka, co do którego obawiał się, że ujawni się przed władzami bezpieczeństwa i wyda pozostałych bandziorów.

„Strzeliłem mu z nagana w głowę kiedy spał — mówi Radziszewski. — Zabiłem, bo u-mówiliśmy się między sobą, że kto go zabije, weźmie jego pistolet”.

TROSKLIWOSC KULACKIEGO SYNALKA

Także Józef Kostro zaczął swój bandycki proceder od meliniarstwa. Ten kułacki synalek darzył troskliwą opieką członka bandy „Huzara” Wacława Zalewskiego, wówczas kiedy w czasie napadu na oddział żołnierzy został on postrzelony. Często udzielał też schronienia i zaopatrywał w żywność pozostałych huzarów rzeźmieszków. W kułackiej zagrodzie osk. Kostro zbiry kułacko-faszystowskiej bandy Kamieńskiego znajdowały zawsze pomoc i opiekę. Kułacy organizowali te bandy, kułacy udzielał im poparcia i pomocy i kułackim interesom służyła szalka wzytu-tych z czci i wiary morderców i grabieżców, zgraja czcicieli dolara.

W październiku 1950 roku Kostro bierze udział w zamordowaniu przez bandę Parzonki soltysa ze wsi Piętki-Zebrzy Bartłomieja Koca i jego żony Stefani. Przy tym Kostro dobłł z automatu żonę Koca, która jeden ze zbirów poprzednio ciężko zranił.

Był czas w bandyckiej działalności tego kułackiego synalka, że, jak się wyraża, chodził w pojedynkę. Później jednak przystępuje do bandy. Na pytanie przewodniczącego sądu, dlaczego przystąpił do bandy, Kostro odpowiada — żeby weselej było. Tak oto ten ohydny bandzior widział zabawę w nieludzkich zbrodniach dokonywanych przez zbiorów Parzonki.

BANDZIOR MOŚCICKI PRZESTAŁ „STAC Z BRONIĄ U NOGI”

Oskarżony Mościcki w latach okupacji był członkiem AK. Wówczas odpowiadał mu „stanie z bronią u nogi”. Ale po wyzwoleniu „aktywizuje się”. Nawijając przede wszystkim kontakt z faszystowską bandą NSZ „Głuszcza”. Następnie wstępuje do kułacko-faszystowskiej bandy „Huzara”, by z bronią w ręku terrorizować biedniacką ludność wiejską, by mordować aktywistów społecznych i partyjnych, którzy wskazywali chłopom mało i średnio-rolnym drogę do całkowitego zrzucenia jarzma wyzysku kułackiego, kierując ich na drogę spółdzielczości produkcyjnej.

Mościcki jest mordercą członka partii Leizerowicza, komendanta ORMO we wsi Zajęczniki. O tym bestialskim mordzie, o zwyrodniałym państwie się nad zwłokami męża mówiła, zarówno w Łapach, jak i na rozprawie w Ciechanowcu żona Leizerowicza. Hwałki ciała, mózgu i włosów zmasakrowanego męża znajdowała przez kilka dni przylepiane do ściany. Odpowiadający przed sądem w Ciechanowcu Mościcki był bezpośrednim

sprawcą tego bestialskiego mordu.

Takimi bezpośrednimi wykonawcami była cała banda Parzonki, która mordowała i grabiła swoje ofiary, rabowała spółdzielnie gminne, dobro chłopów pracujących, napadała na żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego. — A rozkazy szły od kułackiego watażki „Huzara”, który sam zresztą też chętnie własnoręcznie przeprowadzał „mokrą robotę”.

DLA NICH NIE BYŁO ŻADNEJ ŚWIĘTOŚCI

Szeroko mówią świadkowie o zbrodniach dokonanych przez bandziorów Parzonki. Napadali na spokojnych ludzi. Zabijali starszych chłopów i dzieci w kościołach. Zabijali w czasie pracy i podczas snu. Mordowali bez opamiętania aktywistów partyjnych. Kułackie zbiry zabijały też w czasie modlitwy. Dla tych wyzutych z wszelkich cech ludzkich bandziorów faszystowskich nie było żadnej świętości. Natchnieniem dla nich była wojenna propaganda imperialistów amerykańskich i jąd nienawiści do władzy ludowej sączonej przez księży w rodzaju Borysiewicza i Rakowskiego.

„Kiedy maż przyszedł z nie wolą hitlerowskiej — mówi żona zamordowanego Burzyńskiego — nie było co do garnka włożyć. Pracowałam mocno i z każdym dnem było w chacie coraz dostojniej, życie stało się radośniejsze. A kiedy maż ludzie wybrał na przewodniczącego GRN, bandyci przyszli i zabili. Zostali z dziećmi, z których najmłodsze miało 8 miesięcy, a najstarsze 5 lat”.

Tak zeznawała Elżbieta Burzyńska, wdowa po zamordowanym przewodniczącym GRN. Na ławie oskarżonych rozpoznaje św. Burzyńska mordercę swego męża Parzonkę. Tak więc kiedy Burzyński w niewoli niemieckiej zniósł hańbę wrzesniowej klęski, zgotowanej narodowi przez sanacyjny rząd obszar-ników i fabrykantów, Parzonko w szeregach stworzonej przez gestapo faszystowskiej organizacji „Miecz i Piąg” zwlezała lewicowy ruch niepodległościowy. A kiedy dzieki zwycięstwu Armii Radzieckiej odniesionemu nad faszystami Burzyński wraca do kraju by budować ludową Ojczyznę, by budować szczęście swojej rodziny, Parzonko, kułacki naimita, realizujący dzieło hitlerowskich zbiorów morduje Burzyńskiego, osieroca jego rodzinę. Burzyński i wielu, wielu innych takich jak on, którzy ofiarne stanęli do budowy i przebudowy ojczystego kraju, tak by radośniejsze stało się w nim życie ludzi pracy — to ludzie przeciwko którym wymierzali swa bandycka działalność Kamieński i Parzonki, różnego pokroju zbiry kułackie, pogrobowcy Hitlera.

W CZYM INTERESIE?

W drugim dniu rozprawy sąd udzielił głosu stronom. W swoim przemówieniu oskarżyciel publiczny ppk. Legię za stwierdził m. in.: — „Żeby należycie zrozumieć szkodliwość i zbrodniczość działalności bandy osk. Parzonki, tej bandy, która dziś odpowiada za swoje katowskie zbrodnie, żeby należycie zrozumieć, że ta banda działała z poduszczenia i w interesie kułactwa i reakcyjnej części kleru, z poduszczenia i w interesie za ciekłego wroga Polski — imperializmu amerykańskiego, amerykańskich bankierów i fabrykantów, podżegaczy do nowej wojny — trzeba przypomnieć, że banda osk. Parzonki, ci wściecy jego oprawcy, stanowią część bandy „Huzara”, który przed kilkoma dniami sądony był w Łapach i został tam skazany na śmierć”.

Po przemówieniu zabierali głos obrońcy oraz sąd udzielił ostatniego słowa oskarżonym, którzy prosili o łagodny wymiar kary. (b)

Na sali sądowej

Kulacy najemnicy na ławie oskarżonych wzbudzają na sali ogromne oburzenie. Młodzi, zacięte twarze patrzą na tych degeneratów, którzy znie-nacka, z tyłu, strzelali przy dzieciach do ofców, na zbrodniarzy, którzy bili matki w imię brudnych interesów kułackich. Oskarżony Radziszewski strzelał do swoich ofiar z tyłu nie patrząc w twarz, zabijał w noce, bał się światła i prawdy.

„Czarny charakter ma i czarną fryzurę” — tak określono na sali heryzta bandę, Parzonkę. Określenie słuszne, ale jeszcze za mało dosadne.

To po prostu ludzie (czy w ogóle można o nich mówić — ludzie?) bez żadnego charakteru. Zabili Aleksandra Burzyńskiego za stołem podczas chrztu dziecka, podczas gdy starsze kobiety, matki, modliły się, podczas gdy jedna z nich wołała: „święty Antoni ratuj”. Bandziorzy nad świeżym trupem

swejej ofiary kpili z żon i matek, kpili z ich modlitwy. „Ot wam święty Antoni jednego uratował” — powiedział jeden bandzior... Oni mordowali i wierzęcych i niewierzących. Wszystkich, którzy pragnęli szczęścia swojej Ojczyzny, szczęścia swoich dzieci.

„Lamparty”, „Tygrysy”, „Pantery” — pseudonimy bandziorów przypominają dzikie zwierzęta. Tylko te zwierzęta zabijają wyłącznie dla zaspokojenia głodu, a oni mordowali z samej nienawiści do postępu. Z samej nienawiści do takich jak Jasiński, którzy pokazywali chłopom drogę lepszego życia — bez pasożytów — obszar-ników i kułaków w rodzaju Kamieńskich — „Huzarów”. Radziszewski bestialsko oddał 140 strzałów do swej ofiary, do matoro-nego chłopca, który właśnie w tym dniu organizował zebranie w sprawie spółdzielni produkcyjnej.

W zeznaniach, jak ponury obraz przewija się bandycka terminologia.

Według nich nie mordowano, a „likwidowano”. A jaka treść kryje się za tym frazesem? Banda zeznaje, że zabił drugiego kamrata, żeby wziąć jego pistolet. Pan Radziszewski z Radziszewa zeznaje, że zabijał, bo w bandzie istniała „kolejka do mordowania”. Każdy zabijał po kolei. Parzonko twierdzi, że na rozkaz „Huzara”, ale Radziszewski zeznaje, że gdy jeden z bandziorów zranił swą ofiarę, on „bez rozkazu strzelił jej z nagana w głowę”.

Na sali siedzi żona, której zamordowano męża, siostra, której zamordowano brata. Dziesiątki ofiar faszystowsko-kułackich zwyrodniałców.

Publiczność w czasie przerwy w rozprawie nie znajduje słów potępienia. Dla tych zbrodniarzy nie ma litości. Są oni cuchnącym wrzodem, który trzeba wypalić. (KG)

NA PRZYKŁADZIE OLECKIEGO POM-u

Gdy wydział polityczny nie pracuje...

Przed dwoma laty POM w Olecku zaliczał się do przodu jących w woj. białostockim. W wyniku wyteżonej pracy wydziału politycznego załoga POM okazała wiele ambicji i w niedługim czasie zdobyła sztandar przechodni, który jak zapowiadali traktorzyści miał u nich pozostać na zawsze. W międzyczasie jednak nowoorganizowane POM-y okrzepły i stały się poważnymi przeciwnikami we współpracy z Bielską. Już na wiosnę 1952 r. dało się zauważyć, że przodowanie wysuwa się z rąk załogi oleckiego POM i przechodzi do Bielska. W niedługim też czasie delega-

cja traktorzystów z Olecka z żalem przekazała sztandar załozie bielskiego POM. Od tego czasu sztandar ten znajduje się w Bielskim POM, którego załoga wzmaga z każdym miesiącem wysiłki, dyrekcja zaś i wydział polityczny usprawniają organizację pracy i robotę polityczną. Natomiast w do niedawna przodującym Olecku dzieje się wręcz odwrotnie. Szwankuje organizacja pracy i dyscyplina, a co najgorsze robota polityczna, którą prowadzi wydział polityczny i podstawowa organizacja partyjna, jest niedostateczna.

Pozbawione opieki spółdzielnie...

Przejawia się to szczególnie w spółdzielniach produkcyjnych niemal zupełnie pozbawionych opieki politycznej. O ile agronomowie dużo pracują w spółdzielniach produkcyjnych, to wydział polityczny POM mało pomaga spółdzielcom w umocnieniu politycznym i gospodarczym spółdzielni. Pracownicy wydziału politycznego udając się do spółdzielni zapominają często o istnieniu tam podstawowych organizacji partyjnych, nie kontaktują się z nimi, często nie znają sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych i nie pomagają im w ich ubojowieniu.

Dlatego też w wielu zespołach gospodarkach podstawowe organizacje partyjne nie spełniają roli politycznych kierowników — rozpylają się w masie członków spółdzielni. W niektórych spółdzielniach produkcyjnych nie realizuje się uchwały grudniowej KC w sprawie wzrostu i regulowania składu partii. W Gąskach i Jaskach, gdzie w szeregi partii przeniknęli pijacy i bumelanci, zastąpiła sytuacja grożąca rozpadnięciem się spółdzielni. Spółdzielnie te pozbawione dostatecznej opieki wydziału politycznego, nie kierowane przez podstawowe organizacje partyjne nie tylko nie osiągnęły należytych wyników w gospodarce, ale bałaganem i złym stosunkiem do pracy zraziły wielu okolicznych chłopów do spółdzielczości produkcyjnej. W innych spółdzielniach podstawowe organizacje partyjne nie pracują nad tym, aby powiększyć szeregi partii przez przyjęcie najlepszych przodowników pracy. W wielu kolektywnych gospodarstwach organizacje partyjne nie walczą o poprawę organizacji pracy, o wzrost hodowli, o właściwe znormowanie prac i o współzawodnictwo przede wszystkim dlatego, że nie pomagają im wydział polityczny.

W Mazurach, w Cimoach i innych nieuświadomieni spółdzielcy usiłują zmniejszyć planowaną ilość nawozów sztucznych dla nawożenia pól tłumacząc to tym, że nawozy są za drogie, a podstawowe organizacje partyjne w tych spółdzielniach nie potrafiły przeciwstawić się tendencjom zmniejszającym do zmniejszenia pól, a tym samym dochodów członków spółdzielni.

Przytoczone przykłady świadczą o braku opieki nad spółdzielniami produkcyjnymi, świadczą o słabości oleckiego POM i jego wydziału politycznego, który w ciągu roku nie wzmocnił się proporcjonalnie do narastających wciąż zadań. Podobnie jak w bielskim i elkim, w powiecie oleckim ruch spółdzielczości produkcyjnej w ciągu roku poczynił ogromne postępy, a ilość zespołowych gospodarstw wzrosła trzykrotnie, osiągając liczbę 24 spółdzielni produkcyjnych. Jednak siły oleckiego POM, a szczególnie wydziału

politycznego, w przeciwieństwie do Bielska i Elku w tym czasie nie tylko, że nie wzrosły, ale wręcz się zmniejszyły.

Podczas gdy POM-y w Bielsku i Elku otoczone są opieką ze strony KP, które do pracy w wydziałach politycznych skierowały najlepszych towarzyszy (KP w Elku doceniając znaczenie wydziału politycznego skierował tam ostatnio czterech najlepszych towarzyszy z kierownictwem wydziału rolnego KP tow. Złuczkiewicz na czele), to w Olecku KP zupełnie nie za troszczył się o wzmocnienie wydziału politycznego, osłabionego wiosną 1952 r. przez mianowanie dotychczasowego kierownika dyrektorem POM i zwolnienie z pracy jednego z instruktorów.

Zaniedbanie obowiązków

Stąd też 3-osobowy wydział polityczny (plan etatów przewiduje 7 pracowników) uległ demobilizacji i zaniedbał swe obowiązki. Podczas, gdy w Bielsku zaczęto wydawać systematycznie gazetkę POM i wzmocniono propagandę pogładową, a praca polityczna stała się bardziej wszechstronna, w Olecku nie tylko że nie wydano żadnego numeru gazetki, ale zaniedbano propagandę pogładową, współzawodnictwo pracy itd.

Pozornie zdawać by się mogło, że robota polityczna w POM-ie istnieje. W dalszym ciągu jak przed 2 laty prowadzi się z całą załogą pra-

sówki, szkolenie partyjne I i II stopnia, na które uczęszczają i bezpartyjni. Podstawowa organizacja partyjna odbywa dosyć często zebrania. A jednak większych wyników w pracy POM nie widać. I choć niektórych pracowników ukarano dyscyplinarnie, w dalszym ciągu zdarzają się wypadki łamania socjalistycznej dyscypliny pracy, niszczenia sprzętu, braku organizacji pracy, szczególnie w warsztacie. W dalszym ciągu członkowie partii przechodzą obojętnie obok wszelkiego rodzaju mankamentów nie reagując na nie z miejsca.

Egzekutywa podstawowej organizacji partyjnej w POM omawiając sprawę kradzieży części z wyremontowanych już traktorów wyciągnęła jedynie wniosek, że sprawę należy przekazać do MO. Nie mówiono natomiast, jak wy-

padkom tym w przyszłości zapobiec. Nie znaleziono też winnych drobnych kradzieży i zniszczenia stołów od snopowiązalek.

Przyczyn słabości organizacji partyjnej, która mimo szkolenia partyjnego nie oddziałuje na załogę, doszukiwać się należy w zupełnym niemożliwym braku pracy organizacyjnej. Plany pracy zarówno wydziału politycznego jak i podstawowej organizacji partyjnej nie są należycie realizowane, członkowie partii nie mają określonych zadań. Na każdym kroku odczuwa się brak dobrego organizatora, którym powinien być wydział polityczny. Jeśli chodzi o pracę podstawowej organizacji partyjnej, czy o ZMP, czy wreszcie o radę zakładową, wydział polityczny w obecnym składzie nie przejawia żadnej inicjatywy, aby ożywić ich działalność.

Zapomina się również o młodzieży

W ścisłym związku ze słabością wydziału politycznego, podstawowej organizacji partyjnej i koła ZMP, które od grudnia 1952 r. nie odbyło żadnego zebrania, pozostaje zupełny brak troski o wychowanie młodzieży i o zapewnienie jej znośnych warunków bytowych i kulturalnych.

Stółówka mieści się w ciśnie piwnicy, w której trudno jest utrzymać czystość i porządek. Hotel, w którym mieszka traktorzyści, zaopatrzony jest wprawdzie w światło, wodę zimną i gorącą, ale mieści tylko 15 łóżek. W rezultacie traktorzyści śpią po 2 na łóżku często w brudnych, wyszmelcowanych ubraniach. Zresztą w POM-ie nie ma ani pralni, ani też łaźni (choć można by je zbudować sposobem gospodarczym).

W ubiegłym roku traktorzyści mieli nieco rozrywek. Pracując w owym czasie koło ZMP, przy wydatnej pomocy wydziału politycznego, utrzymywały świetlicę w porządku, a nawet zorganizowały zespół amatorski, który sztukę pt. „Trzeba było iskry” wystawił w Białymstoku. Dziś nie ma zespołu, bo zostawiony bez opieki rozleciał się, świetlica

również znajduje się w nienajlepszym stanie. Nic więc dziwnego, że wielu młodych traktorzystów nie odczuwając opieki nie czyta książek, „urywa” się ze szkolenia i niechętnie przychodzi na zebrania ZMP-owskie. Jeżeli pracują niedostatecznie i nie przejawiają należytej inicjatywy w pracy, to jest to przede wszystkim wynik zaniedbania roboty politycznej.

Mimo niedostatecznej opieki, mimo złych warunków bytowych i zdrowia w swej masie załoga oleckiego POM ma ambicje. Chce obowiązków swe wykonać jak najlepiej, pragnie, aby POM, w którym pracuje, stał się znów przodującym w województwie.

Już niedługo chłopcy i dziewczęta na „Ursusach” i „Zetorach” wyruszą do spółdzielni produkcyjnych. Wraz z nimi jednak powinien przystąpić do pracy silny, wzmocniony przez KP w Olecku wydział polityczny. Bo tylko przy pomocy silnego wydziału politycznego załoga POM osiągnie pełny sukces i zapewni powiatowi dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej. (ep)

Jan Marciniak został kandydatem partii

W świetlicy białostockiej Fabryki Pluszu odbywa się zebranie sprawozdawczo-wyborcze podstawowej organizacji partyjnej. Wpadające przez okna promienie słońca oświetlają gazetki ścienne, gablotki z fotografiami przodowników pracy i twarze zebranych towarzyszy słuchających referatu sekretarza podstawowej organizacji partyjnej. Słowa tow. Gajbowicza przypomniały dni walki o plan, brak surowca i związane z tym trudności.

Plusz, — ten szczycący się rewolucyjnymi tradycjami Plusz, nie wykonywał planów. Ruszyło się sumienie robotnicze — i tych pamiętających dni strajku i panowania gumowej pałki w rękach granatowych policjantów, i tych, co nie pamiętają owych dni, i tych co przyszli ze wsi i dzięki zwycięstwom strategii wojennej Włókna Stalina, dzięki władzy ludowej w Polsce znaleźli zajęcie w wielkiej tętniącej sekkami maszyn fabryce. Zaczęła się walka o oszczędność, o to, aby kawałek nici nie śmiał się zmarnować, o to, aby osiągnąć jak najwyższą jakość. Wreszcie surowiec przyszedł i zaczął przychodzić regularnie. Wskaźniki nie wykonywanego dotąd planu od razu skoczyły w górę. Luty — plan wykonany w 113 proc. A w marcu już idzie lepiej. Załoga mobilizowana przez podstawową organizację partyjną ambitnie realizuje swoje zadania.

Rosną nowi ludzie. Są świadomi celu, do którego wiedzie ich partia. Wierzą jej i zespala się z nią coraz bardziej. Umarł Towarzysz Stalin, ale pozostawił nam swoje nauki i wskazania — a więc pracujemy jeszcze więcej, lepiej, wydajniej, tak jak nas uczył — myśli młody tkacz Jan Marciniak. On, co urodził się w latach kapitalistycznego wyzysku, w latach głodu i poniewierki postanowił teraz wstąpić do partii, do partii, której zawdzięcza wszystko i pracę i to, że dziś wykonuje 135 proc. normy, a jutro podwoi jeszcze swe wysiłki i wskaźniki jego produkcji podniosą się na pewno jeszcze wyżej.

Marciniak już dawno myślał o wstąpieniu do partii. Widział ją od chwili rozpoczęcia pracy. Czuł, jak kieruje i pomaga w pracy jemu i kolegom. Z początku drobne, pozornie mało zna-

czące zadania, które dumnie nazywał pracą społeczną — uczynił zeń wkrótce aktywną siłę koła LPZ. Potem praca w ekipie robotniczej łączyła go do tego stopnia, że w okresie kampanii wyborczej został członkiem aktywistą Komitetu Frontu Narodowego.

A teraz, kiedy odszedł od nas towarzysze Stalin, aktywiści Frontu Narodowego i przodujący tkacz Jan Marciniak zgłosił się z prośbą o przyjęcie go do partii.

Dyskusja nad referatem skończona. Zebranie sprawozdawczo-wyborcze podstawowej organizacji partyjnej w Fabryce Pluszu dobiega końca. Lecz zanim skończy się zebranie, towarzysze przyjmą do partii Jana Marciniaka.

Wstaje wzruszony i opowiada swój życiorys. Życiorys chłopaka wychowanego w nędzy i poniewierce, jakże przypomina przeżycia tych, którzy za chwilę przyjmą go do partii. I on jako młody chłopiec i on jako dorosły robotnik bez pracy, jednak znoślił udręki kapitalistycznego ustroju. — Wyzwolił mnie Armia Radziecka — powiedział Marciniak i wzrok jego mimowolnie pobiegł ku przybranemu krepu portretowi Człowieka, Wodza, któremu zawdzięcza wszystko.

Marciniak kończy życiorys, przełęczony robotniczymi życiorys, tak podobny do setek i tysięcy innych, ale kiedy mówi, dlaczego chce należeć do partii, głos jego brzmi twardo i pewnie. Marciniak chce należeć do partii, bo wierzy partii i widzi, jak na każdym kroku kierując robotnikami w fabryce, a chłopami na wsi, wychowują ich w duchu socjalizmu, walczą o szczęście narodu i o dobrobyt, o pokój i o przyszłość dzieci. — Chce należeć do partii, by w jej szeregach jeszcze lepiej walczyć o jej program, o socjalizm. Chce należeć do partii, bo czuje, że tam jest jego miejsce, jako przodownika pracy.

Marciniaka znają towarzysze od 4 lat. Jest im bardzo bliski, wiedzą, że zasługuje na miano kandydata partii, toteż za przyjęciem go w szeregi kandydatów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej głosowali wszyscy obecni na zebraniu członkowie partii. (St. M.)

ZATRUTE ŹRÓDŁA²⁾

zysk w jego najbardziej zwierzęcych i barbarzyńskich formach, usprawiedliwiają i popierają metody ludobójstwa, stosowane przez imperializm w Korei i w koloniach.

Oto, co mówi nowojorski biskup Mac Donell:

„Zdarzają się rodzice zasmuceni, zaniepokojeni, czy rozgoryczeni dlatego, że ich synowie przebywają w Korei. Inni buntują się dlatego, że stracili tam swoich najbliższych. Nie mają racji. Ich dzieci nie są narażone na większe niebezpieczeństwo, niż gdyby przebywały w Nowym Jorku, gdzie są narażone na wypadki samochodowe. Mogłyby się utopić w Jones Beach lub nabawić się paraliżu dziecięcego. Ich śmierć w Nowym Jorku byłaby nieużyteczna. W Korei natomiast dokonują czynów, które podobają się Bogu, tj. zapewniają sobie drogę do nieba, co niezapewniałoby zagwarantowane, gdyby padły ofiarą w wypadku samochodowym”.

Podobne pochwały zbrodni usłyszeć można z ust najwyższych dostojników kościelnych. Amerykański kardynał Spellman, jeden z głównych fi-

larów Watykanu, dwukrotnie wybrał się do Korei, by pogłaskać tych, którzy sieją zarazę i stosują broń napalmową, by zachęcić ich do dalszych krwawych wyczynów. Arcybiskup Los Angeles, niedawno mianowany kardynałem Mc Intere, domaga się, aby na „czerwonych” w Korei rzucono bombę atomową.

Reakcja kościelna w świecie kapitalistycznym usiłuje wychować odbiorców swej propagandy w przekonaniu, że każde nawet najbardziej okrutne środki i metody są dobre, jeśli służą „wolnemu światu” spod znaku dolara. Do takich „dozwolonych” środków należy również mordowanie ludności cywilnej. Tak przynajmniej zapewnia nas wydana w Niemczech zachodnich książka „Porządek moralny wspólnoty narodów”, zaopatrzonego przedmową nuncjusza watykańskiego, amerykańskiego biskupa Müncha. Książka ta aprobuje masowe ludobójstwo i stwierdza, że godzi się je stosować w wojnie byłoby tylko było ono „ubocznym działaniem”, a nie... głównym celem.

Dodać do tego, że Waty-

kan i jego agentury sankcjonują i popierają ucisk kolonialny, usprawiedliwiają okrutny terror wobec ujarzmionych ludów.

Reakcyjne koła kościelne w świecie kapitalistycznym, popierają wszędzie najciemniejsze siły faszystów i wstecznicstwa. Jako przykład może tu służyć sojusz włoskiej chadecji z neofaszystami, zawarty pod patronatem czynników kościelnych. Podobnie jest w Niemczech zachodnich, gdzie kler przesiąknięty jest duchem hitlerizmu i odwetu, gdzie pod błogosławieństwem Watykanu amerykańscy imperialiści odbudowują hitlerowski Wehrmacht. Kierownicy kościoła katolickiego w Niemczech zachodnich jawnie podlegają do wojny, o czym świadczy chociażby słowa kardynała Fringsa, który wzywał państwa kapitalistyczne do „przywrócenia porządku... siłą oręża”.

Kościół w krajach zachodniej Europy współdziała czynnie w dziele faszystacji, domaga się likwidacji resztek swobód demokratycznych. Wskazują na to choćby słowa arcybiskupa Florencji, kardyna-

ła Della Costa, który mówił w związku z wyborami w południowych Włoszech:

„Jedną ze swobód znających najbardziej szkodliwych niż wolność sumienia, jest wolność prasy. Obowiązkiem i prawem władz jest poskromienie i zdławienie wolności prasy, kiedy będzie to wskazane”.

Wszystko świadczy, że siły reakcji i faszystów, że ludzie bez żadnych skrupułów moralnych, wyznawcy prawa pięści mają decydujący wpływ na politykę kościoła w świecie kapitalistycznym. To oni właśnie, wykorzystując swe wysokie stanowiska w kościele, wraz z uległym sobie klerem, są czynnikiem demoralizacji, wzniecają najniższe zbrodnicze instynkty.

Bogactwo materialne hierarchii kościelnej w krajach kapitalizmu nie zdoła zasłonić jej pogłębiającej się wciąż nędzy moralnej — procesu, który jest wynikiem związków kościoła z wyzyskiwaczami i ciemiężcami.

Właściwie, choć w bardzo ogólnych słowach ocenił obecną rolę kościoła w świecie kapitalistycznym wybitny znawca spraw kościelnych b. jezuita Alighiero Tondi, do niedawna wicedyrektor Instytu-

(Ciąg dalszy na str. 4)

Wieczorowa Szkoła Inżynierska w Białymstoku kończy trzeci rok swego istnienia

Wieczorowa Szkoła Inżynierska w Białymstoku semestrem wiosennym bieżącego roku szkolnego kończy okres trzech lat swej pracy. Studenci po semestrze wiosennym otrzymują rejestrację na ostatni rok swej nauki. Po roku opuszczają szkołę jako inżynierowie.

Sesja egzaminacyjna zima, która Szkoła Inżynierska ma już za sobą, była okresem bardzo intensywnego wysiłku zarówno ze strony studentów, jak też i personelu nauczającego. Egzaminów odbywało się często do późnych godzin wieczornych. Kiedy większość mieszkańców Białegostoku udawała się na spoczynek, w oknach gmachu szkoły długo świe-

ciły jeszcze lampy. W jednych salach można było zobaczyć głowy nachylone nad rysownicami, czy notatkami, w innych grupki studentów stojących przy tablicach „szlifowały” swe wiadomości. Dzieleno się wrażeniami, dyskutowano zagadnienia poruszane na egzaminach.

Ścisłe ustalenie cyklu szkoleniowego, określenie terminów sesji zwyczajnej i poprawkowej, dokładny harmonogram kolokwium i egzaminów podniosły znacznie dyscyplinę studiów i poprawili wyniki pracy w porównaniu z ostatnią sesją egzaminacyjną ubiegłego ro-

ku. W minionej sesji zimowej można było obserwować ściślejszą współpracę egzaminatorów ze studentami. Egzaminowali mieli tzw. charakter otwarty. Odpowiedziom zdających przysłuchiwali się ci, którym „role po pisowe” harmonogram wyznaczał w terminie późniejszym.

Przez zimową sesję egzaminacyjną przeszli w zasadzie wszyscy studenci. Pewna, niewielka liczba musiała jednak poddać się egzaminom poprawkowym. Ogólnie wynik sesji zimowej można uważać za zadowalający. Nie jest on tak dobry, jakiego można byłoby sobie życzyć. Wypowiedzi studentów ujawniły pewne trudności, których nie byli w stanie pokonać. Szkoła spoikała się z przypadkami, że niektóre zakłady pracy wysłały w delegację swoich pracowników — studentów w okresie egzaminów. Delegacje czasem przeciągały się do kilku dni. Istnieją zakłady pracy, które nie udostępniły swoim pracownikom urlopów na przygotowanie się do egzaminów. Jest to dowodem na braku współpracy zakładów ze szkołą. Jest to dowodem na braku troski o swoich pracowników uczących się w godzinach wieczornych, braku zainteresowania wynikami ich pracy.

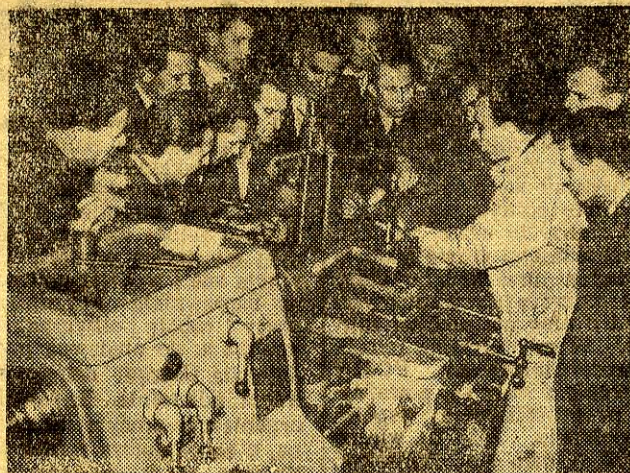
Wieczorowa Szkoła Inżynierska jest uczelnią swoistego typu, co różni ją od szkół dziennych. Jest to szkoła awansu społecznego. Zadaaniem jej jest szkolenie racjonalizatorów, przodowników pracy, w ogóle ludzi, którzy z winy ustroju kapitalistycznego nie mogli kształcić się, a którzy z racji swoich uzdolnień, jakości swej pracy, zasługują na to, by otrzymać możliwość ukończenia szkoły wyższej. Ludzie ci nie odrywają się od produkcji, biorąc czynny udział w realizacji Planu Państwa. W szkole Inżynierskiej uzupełniają swoje, często bardzo bogate, doświadczenia praktyczne, wiadomościami teoretycznymi. Zdobyte tych wiadomości umożliwi im stać się twórcami techniki, która będzie na czele budowy nowej przędzy wolnej od wyzysku i niedostatku.

Od początku nowego roku szkolnego dzieli nas jeszcze kilka miesięcy. Szkoła Inżynierska rozumiejąc swą rolę, jaką odgrywa na terenie Białegostoku, stawia sobie za cel podnieść jakość swej pra-

cy w przyszłym roku szkolnym na jeszcze wyższy stopień. Szkoła chce przemyśleć miejscowemu dostarczać jak najwięcej i jak najlepiej przygotowanych pracowników. Szkoła Inżynierska liczy na życzliwą i pozytywną współpracę z zakładami pracy w imię wspólnych interesów, które powinny zakładać pracę ze szkołą łączyć, a nie dzielić.

Zakłady pracy powinny już teraz przeprowadzić u siebie rejestrację techników odpowiadających warunkom przyjęcia do Szkoły Inżynierskiej. Wykazy pracowników, którzy chcą rozpocząć naukę w Szkole Inżynierskiej w nowym roku szkolnym powinny być jak najszybciej przekazane Rektoratowi szkoły, by umożliwić właściwe zaplanowanie pracy w jesieni br.

Szkolenie tokarzy w „Ursusie”



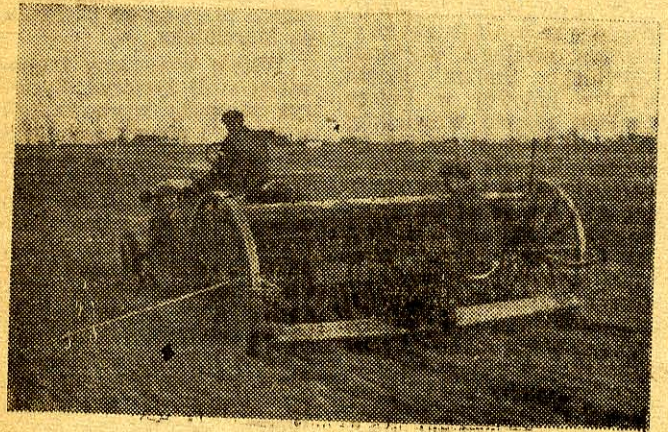
W dniu 26. III. 53 r. rozpoczęło się w Zakładach Mechanicznych „Ursus” w Ursusie szkolenie przodujących tokarzy delegowanych z zakładów z terenu całej Polski.

Szkolenie to ma na celu zapoznanie tokarzy ze stosowaniem przy skrawaniu noża tokarskiego według metody racjonalizatora — Wasylia Kolesowa.

Na zdjęciu: Inż. Stanisław Hennel objaśnia sposób skrawania przy użyciu noża tokarskiego pomysłu Wasylia Kolesowa.

CAF — fot. Zygm. Wdowiński

Siewy, siewy, siewy...



Rolnicy woj. warszawskiego przystąpili do tegorocznej kampanii wiosennej. W wielu miejscowościach rozpoczęto pierwsze siewy. Do przyspieszenia prac wiosennych przyczyniła się w dużej mierze zobowiązania podjęte dla uczczenia pamięci J. Stalina. Na zdjęciu: Traktorzysta Marian Marczak i spółdzielca Stanisław Szymański wysiewają owoce na polach spółdzielni produkcyjnej Kozłów Biskupi w pow. Sochaczew.

CAF — fot. Ostrowski

ZATRUTE ŹRÓDŁA

(Ciąg dalszy ze str. 3)

tu Kultury Religijnej w pa-pieskim Uniwersytecie Grego-rijańskim w Rzymie.

„Badacz zagadnień społecz-nych i politycznych — pisał on — ...musi zwrócić uwagę na dwa fakty: siłę polityczną ko-ścioła na Zachodzie, a jedno-ześnie jego poważną słabość duchową. Nigdy dotychczas je-szcze nie był tak niski, jak o-becnie, poziom podstawowej si-ły katolicyzmu, pochodzącej z wewnętrznej przekonania jed-nostek”.

Współdziałając z najbar-dziej drapieżnymi siłami im-perializmu w przygotowaniu nowej wojny, głosząc nienaw-ność do krajów, w których gospodarzy lud, kierownicze koła kościelne na Zachodzie z Watykanem na czele usiłują wciągnąć w rydwan swej po-lytyki kościół katolicki w kra-jach demokracji ludowej.

Tradycyjne związki hierar-chii kościelnej tych krajów, szczególnie na jej wyższych szczeblach, z reakcją obszar-niczo — kapitalistyczną, z nie-dobitkami wywłaszczonych klas, stwarzają u nas podatny grunt dla wrogiej inspiracji, usiłującej wykorzystać kościół dla walki z władzą ludową, dla walki z narodem polskim, dla celów nie mających nic wspólnego z religią. Wyższa hierarchia kościelna swym stanowiskiem próbuje nadto skłonić dołowy kler, aby zaj-mował dwulicową postawę wobec państwa. Nie ulega wątpliwości, że idzie ona w ten sposób na rękę penetracji zagranicznych agentur. Mie-liśmy szereg przejawów tych wrogiej wpływów na działal-ność poszczególnych ogniw kościoła w Polsce. Znałe są dobrze te przejawy opinii publicznej z licznych proces-ów, że wymienimy choćby o-statni proces w Krakowie bandy szpiegów amerykań-skich, którzy w kurii arcyb-iskupiej znaleźli bazę dla swej działalności. Ta zbrodnica ro-bota, zdrada świętych intere-sów narodu, jest wyrazem głębokiej demoralizacji, ko-rupcji, zupełnej bezideowości tych ogniw hierarchii oraz tych jednostek spośród kleru, które wzorując się na posta-wie hierarchii kościelnej w krajach kapitalistycznych, i czerpiąc inspirację z Watyka-nu, stają się narzędziem kno-

wań przeciw własnemu naro-dowi i państwu ludowemu.

Kościół w warunkach wła-dzy ludowej w pełni zaspoka-jać może potrzeby religijne wierzących nie służąc wrogim klasom, które przez długie la-ta wyżyły i łupły lud pracujący naszego kraju. Lu-dzie wierzący pragną widzieć w kościele organizację po-święcającą się swym religij-nym zadaniom. Pragną oni, by działalność wszystkich ogniw hierarchii kościelnej prowa-dzona była zgodnie z racją stanu Polski Ludowej, zgodnie z prawami obowiązującymi w naszym państwie, by na wszy-stkich szczeblach tej hierar-chii panowała atmosfera po-szanowania dla władzy ludo-wej, by kościół w Polsce i je-go przedstawiciele na wyż-szych i niższych stanowiskach stali lojalnie na gruncie u-stroju ludowo — demokratycz-nego i nie wylamywali się z solidarnej postawy całego na-rodu.

Państwo stoi na gruncie wol-ności sumienia i dla zagwa-rantowania tej wolności, jako też w imię interesów narodu likwiduje i likwidować będzie wszelkie próby wykorzysty-wania stanowisk kościelnych dla działalności wrogiej naro-dowi, wiązania kościoła z si-lami wsteczności i reakcji.

Społeczeństwo nasze nie mo-że tolerować atmosfery wro-gości wobec naszego ludowe-go ustroju panującej w nie-kórych ogniwach hierarchii kościelnej, atmosfery, której wyrazem są między innymi groźby episkopatu pod adre-sem księży i działaczy kato-lickich opowiadających się za współpracą z państwem. U-dziela ono poparcia wysiłkom księży i działaczy katolickich zmierzającym do tego, by kościół przestrzegał zasad lo-jalnej współpracy z pań-stwem, zgodnie z polską racją stanu.

Listy księdza biskupa Cho-romańskiego świadcze, że na-czelne władze kościelne w Polsce przepełnione są duchem nienawiści do przemian spo-łecznych w naszym kraju i że uznają one „autorytet” po-lytycznych wskazań Watyka-nu, którego polityka jest zde-cydowanie antypolska. A na-ród nasz nie będzie tolero-wał, by władze kościelne czerpały natchnienie z obcych, zatrutych źródeł.

Za „Trybunę Ludu”

Szerzej stosujmy

nowe metody pracy

Przodujące metody — warunkiem sprawnej realizacji planów produkcji

Przeczytawszy w „Gazecie Białostockiej” pierwsze wy-powiedzi towarzyszy z zakładów włókienniczych w dyskusji, ja-ka rozwinęła się nad nowymi metodami pra-cy, postanowiłem także i ja powiedzieć o na-szych osiągnięciach i niedociągnięciach. U-ważam bowiem, że wspólna wymiana dobrych i złych doświadczeń, winna przyczynić się do usprawnienia naszej pracy w celu lepszego wykonywania planów produkcyjnych.

Otóż, są u nas robotnicy, którzy mimo do-brych chęci nie wykonują swych baz akordo-wych. Oczywiście, że wpływa to w poważnej mierze na ogólny wskaźnik wydajności zało-gi. I chociaż większość robotników wykonuje swe zadania, na skutek nienadania z pro-dukcją części robotników, plany miesięczne nie są w pełni wykonywane. Gdzie tkwi przy-cyna tego złego stanu rzeczy? Przede wszy-stkim w tym, że nie szkolimy robotników, że nie staramy się podnieść ich kwalifikacji. Przyczyną tkwią w nas samych, zarówno kie-rownictwa gospodarczego jak i kierownictwa politycznego zakładu. Zapomnieliśmy bowiem o dobrych wynikach, jakie dało nam szkole-nie zorganizowane w początku ub. roku.

W styczniu 1952 roku zorganizowaliśmy szkolenie metodą inż. Kowalowa. W ciągu czterech tygodni przeszkoleni tkacze znacz-nie podnieśli swą wydajność pracy, wielu dzięki nabytym umiejętnościom sprawnego wy-konywania czynności przy krosnach przeszło do pracy na dwa warsztaty.

Zamiast jednak utrzymać szkolenie, roz-szerzyć je również na przedziałnie, po mie-sięcu zadowalając się pierwszym wynikiem szkolenia przerwało. Z jakich powodów? Powodów raczej nie było żadnych, a nato-miast w walce z trudnościami zbagatelizowa-

Nikodem Szejnoga
kierownik zakładu „E” BZPW
w Michałowie

liśmy przodującą metodę, któ-rą właśnie ułatwiliby nam rea-lizację planu.

Jeśli dzisiaj przejdziemy się po salach produkcyjnych, zauważymy, że jed-ni tkacze wykonują czynności szybciej, inni wolniej, że pierwsi wykonują swe zadania, a drudzy nie mogą im sprostać.

Po nawłazaniu dyskusji na łamach naszej prasy o nowych metodach pracy, o korzy-sciach, jakie płyną dla zakładu i załogi dzieł-ki ich upowszechnienia, po popełnieniu błę-du, jakim było przerwanie szkolenia, musimy z całą stanowczością biec się o zorganizowanie szkolenia metodą Kowalowa. Metoda ta bo-wiem zapewni nam osiągnięcie pożądanego wyniku w pracy.

Niezbędnym warunkiem pomyślnego wyko-nania zadań produkcyjnych jest także syste-matyczne usprawnianie pracy zakładu we własnym zakresie, walka o pełne wykorzy-stanie maszyn.

Na przykład zgrzeblarki nasze dawały je-szcze do niedawna 15 m niedoprzedu na mi-nutę. Uważając więc, że maszyny te po doko-naniu odpowiednich czynności mogą zwiek-szyć produkcję, przedstawiliśmy w nich tryby. Rezultat był natychmiastowy. Dzięki zwiek-szeniu obrotów zamiast 15 m na minutę zgrzeblarki dają 19, a niektóre 24 m niedo-przedu na minutę.

Myślę, że przykład ten winien znaleźć za-stosowanie w innych naszych zakładach, jak również dobre wyniki uzyskane przez te za-kłady dzięki usprawnieniu pracy powinny być nam przekazane. Bowiem od wspólnej wymiany naszych doświadczeń w poważnej mierze zależy pomyślna realizacja planów produkcyjnych.

Z WIZYTA U KOŁCHOŹNIKÓW CZUWASKICH

Na wiejskiej scenie

...Wieś czuwaska Wurman-kase. Wśród domów kołcho-żników wyróżnia się budynek klubu wiejskiego. Gdy zbli-ża się wieczór, w oknach bu-dynku klubowego zapala się światła. Po zakończeniu pracy kołchoźnicy przy-chodzą tu poczytać gazety i czasopisma, wypożyczyć książki, pograć w szachy. W klubie wyświetla się filmy, urządził występy zespołów amatorskich.

Tęgo wieczoru w klubie odbywała się próba sztuki „Serce dziewczyny”. Próbe prowadził kierownik klubu, Paweł Koszkin.

Paweł Koszkin ma wybit-ne zdolności reżyserskie. Po-trafi on doskonale pod-patrzeć uzdolnienia poszczę-gólnych ludzi i umiejętnie je wykorzystać w zespołach amatorskich.

Na pytanie, kto pomaga mu w organizowaniu pracy kółek amatorskich, Koszkin mówi z ożywieniem:

— Moim pierwszym do-radcą jest książka. Mamy w klubie specjalną biblioteczkę pt. „Przychodzimy z pomocą kółkom amatorskim”. W tej serii broszur znaleźć można wskazówki, dotyczące organi-zacji kółek dramatycznych, prowadzenia prób, przygo-towania kostiumów, charak-teryzacji itp. Poza tym od czasu do czasu przyjeżdżają do nas aktorzy z miasta, któ-ry także udzielają nam cen-nych wskazówek.

Bawiący u nas w swoim czasie poeta czuwaski, Piotr Jaigir, pomógł nam zorga-nizować kółko literackie, któ-rym obecnie kieruje nauczy-cielka, Aleksandra Posadzka. Nasza gazetka ścienna za mieszcza często utwory człon-ków kółka. W klubie czynne jest także kółko początkują-cych malarzy. Pomagają nam oni w przygotowywaniu de-

koracji, wypisują hasła, ma-lują plakaty, ozdabiają ga-zetkę ścienną. Mamy przy klubie bogatą bibliotekę, w której wypożycza książki o-koło 400 stałych abonentów.

Byłem obecny w klubie podczas występu chóru ama-torskiego. Po koncercie na-wiazałem pogawędkę z u-czestnikami chóru.

— Nasza wieś — powie-działa solistka chóru, Maria Iwanowa — była niegdyś naj-bardziej zapadła dziura w ca-łym rejonie. „Wurman-kase” — znaczy dosłownie po ro-syjsku „wieś na skraju lasu”, czyli głucha wieś.

Wieś Wurman-kase leży rzeczywiście na skraju lasu. Ale dziś nie jest to już zab-ity deskami kąt. Mieszkańcy wsi założyli kołchoz im. Chruszczowa; wybudowali siedmioletnią szkołę, klub, o-środek sanitarny. We wsi nie ma ludzi niepiśmiennych. Wiele młodych kołchoźników zdobyło wykształcenie śred-nie. Wyrosły kadry własnej inteligencji. Wyrosły tu rów-nież żarliwi entuzjaści ludo-wej sztuki amatorskiej, tacy jak Paweł Koszkin, Maria Iwanowa i wielu innych.

Masy pracujące Czuwaszji, podobnie jak wszyscy ludzie radzieccy, mają nieograniczo-

ne możliwości rozwijania swych uzdolnień i talentów. Wiejskie kółka amatorskie Czuwaszji zrzeszają obecnie 35 tys. artystów-amatorów — aktorów, pieśniarzy, recyta-torów, muzyków, tancerzy. W festiwalu sztuki ludowej, któ-ry odbył się w Czuwaszji na początku roku bieżącego, bra-ło udział 1500 wiejskich ze-społów amatorskich, w tym 450 zespołów dramatycznych, 470 — chóralnych, 110 or-kiestr dętych i smyczkowych itd.

Najbardziej utalentowani uczestnicy zespołów amato-rskich kierowani są na spe-cjalne studia. Wiele z nich staje się artystami zawodowy-mi. Tak np. córka kołchoźni-ka Tamara Szalkas została so-listką Czuwaskiej Filharmonii Państwowej; kołchoźnik Gri-gorij Fiodorow jest obecnie zasłużonym śpiewakiem Czu-waskiej Republiki Autonomi-cznej.

We wsiach czuwaskich, po-dobnie jak w miastach repu-bliki, istnieje wiele instytu-cji kulturalno-osiwiatowych: ponad 60 rejonowych domów kultury, około 2 tys. klubów wiejskich, około tysiąca izb-czytelni.

K. Tokarew

Z II NADZWYCZAJNEJ SESJI MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ

Wzorowym porządkiem i czystością powita Białystok święto 1 Maja

Tow. Igor Antoszewski jednogłośnie wybrany wiceprzewodniczącym Prezydium MRN

Wczoraj odbyła się w Domu Włóknarza w Białymstoku II Nadzwyczajna Sesja Miejskiej Rady Narodowej, na której oprócz wyboru nowego wiceprzewodniczącego Prezydium MRN, omówiona została realizacja uchwał Prezydium MRN w sprawie wiosennej akcji siewnej i przygotowania do wiosennej akcji sanitarno-porządkowej.

Obrazy sesji zagaiła przewodnicząca Prezydium MRN poseł na Sejm, tow. Jadwiga Zubrycka. Następnie po wyborze prezydium sesji, w skład którego weszli: jako przewodniczący — radny Kraszewski jako sekretarz — radna Głowa, przystąpiono do trzeciego punktu porządku dziennego: zmiany w składzie Prezydium MRN.

W związku z odwołaniem dotychczasowego wiceprzewodniczącego MRN tow. Tomaszewicza, Kluby Radnych PZPR, SD i ZSL wysunęły na to stanowisko kandydaturę tow. Igora Antoszewskiego, przewodniczącego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Spożywczego. W głosowaniu tajnym radni jednogłośnie obrali tow. Antoszewskiego wiceprzewodniczącym Prezydium Miejskiej Rady Narodowej.

Z kolei radni wysłuchali sprawozdania pracownika Prezydium MRN ob. Skrzypkowski o realizacji uchwał Prezydium MRN w sprawie wiosennej akcji siewnej. Sprawozdanie i dyskusja wykazały, że realizacja uchwał przebiegała dotychczas sprawnie. Komitety blokowe do realizacji uchwał podeszły z pełnym zrozumieniem zgłaszając odłogi do zagospodarowania i organizując pracownicze ogródki działkowe. Tak wła-

nie postąpił Komitet Blokowy nr 109. Również inicjatywę wykazały komitety blokowe 178, 158, 42, 183, 4 i 156. Zgłoszyły one tereny dotychczas niezagospodarowane, które z kolei przekazane zostały pod pracownicze ogródki działkowe.

O tym, że wiosenna akcja siewna przebiegać będzie w Białymstoku sprawnie, świadczą mogą zobowiązania mieszkańców poszczególnych dzielnic. Postanowili oni w myśl hasła: „wykorzystać pod zasiew każdy metr ziemi nadający się do użytku”, wiosenną akcję siewną przeprowadzić zgodnie z wytycznymi Rady Państwa oraz zakończyć ją przed terminem.

Bardzo żywa i ciekawa dyskusja wywiązała się nad sprawozdaniem z organizacji i prac przygotowawczych do wiosennej akcji sanitarno-porządkowej, złożonym przez kierownika Wydziału Zdrowia Prezydium MRN ob. Romanowskiego. Zabierając głos w dyskusji radni i przewodniczący komitetów blokowych, którzy przybyli na sesję, mówili o piętnie naszego miasta: brudach, niechlujstwie i nie-dbalstwie.

W wiosennej akcji sanitarno - porządkowej udział musi wziąć całe społeczeństwo, poczyniwszy od ludzi dorosłych, a skończywszy na młodzieży szkolnej. Tylko tak zorganizowana praca sanitarno - porządkowa, a co za tym idzie, zbiórka odpadków użytkowych, da pomyślne wyniki, i tylko wtedy plany zadzwienia, założenia nowych kwietników, trawników i zieleńców będą realne. Radni i przewodniczący komitetów blokowych postanowili dołożyć wszelkich starań, aby po

przez uświadomienie najszerzych mas społeczeństwa o celach wiosennej akcji sanitarno - porządkowej, zainteresować czystością i estetyką miasta wszystkich mieszkańców.

Akcja sanitarno - porządkowa tak musi być przeprowadzona w naszym mieście, aby tegoroczne święto klasy robotniczej — 1 Maja, Białystok powitał wzorową czystością, schludnym wyglądem i uprzątniętymi gruzami.

Sesja wykazała również, że dotychczasowy przebieg odgruzowania i odzysku cegieł nie jest zadowalający. Wskazuje na to choćby sama ilość odzyskanych cegieł, która nie przekracza 5 tysięcy. Sprawa ta powinna szczegółowo zająć się rady zakładowe, pamiętając o tym, że odgruzowanie miasta — to jedno z najbardziej ważnych zadań.

Po wyczerpaniu ostatniego punktu obrad: wnioski i zapytania, II Nadzwyczajna Sesja Miejskiej Rady Narodowej została zamknięta.

Już w najbliższych numerach naszej gazety powrócimy do wszystkich zagadnień poruszanych na tej sesji. (h)

JUŻ OD DZISIAJ

W „Orbisie” sprzedaż biletów autobusowych

W dniu dzisiejszym „Orbis” uruchomił kasę biletową, w której będą sprzedawane bilety autobusowe na linie dalekobieżne. Kasa będzie czynna codziennie w godzinach od 9 do 15, za wyjątkiem niedziel i świąt. Bilety można będzie nabywać na 5 dni naprzód.

Jednocześnie w tym samym dniu będzie zlikwidowana kasa PKS, która dotychczas sprzedawała bilety na linie dalekobieżne. (ha)

LISTY CZYTELNIKÓW

Jeszcze o przedmieściu Starosielce

Dojeżdżający do pracy w Białymstoku mieszkańcy przedmieścia Starosielce oraz ucząca się młodzież mają bardzo poważną bolączkę, którą należy jak najszybciej zlikwidować. Polega ona na tym, że codziennie ludzie ci jadąc pociągami, narażeni są na zapłacenie kary, o ile spotka ich rewizor, biletów bowiem nie mogą nabyć na przystanku choćby tylko z tego względu, że kasy nie ma, a po wtóre, że przystanek ten zwany popularnie „pierwszym” gdyż znajduje się koło pierwszego posterunku zwrotniczego, przeznaczony jest tylko dla pracowników PKP.

Robotnicy i ucząca się młodzież nie mogą również wykupić biletu miesięcznego, gdyż na tym bilecie podany adres miejsca zamieszkania brzmieć będzie — Białystok, ul. Starosielce.

Zbieramy ZŁOM i odpadki użytkowe

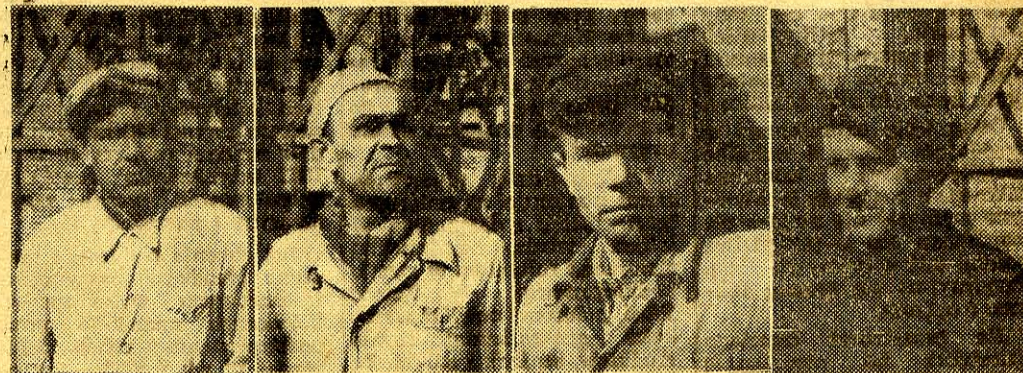
Pracownicy Centrali Handlowej Materiałów Budowlanych zobowiązali się do starczyć co kwartał po 230 kg złomu.

Ponieważ większość pracowników wykonała już w pierwszym kwartale swoje zobowiązanie dotyczące zbiórki złomu, CHMB już 26 marca przekazała do zbiornicy 793 kg złomu.

Pracownicy CHMB zobowiązali się w II kwartale do starczyć do zbiornicy ponad plan 100 kg złomu. (ha)

NA RUSZTOWANIACH BIAŁEGOSTOKU

Przed oddaniem do użytku 3 kondygnacji Hotelu Miejskiego



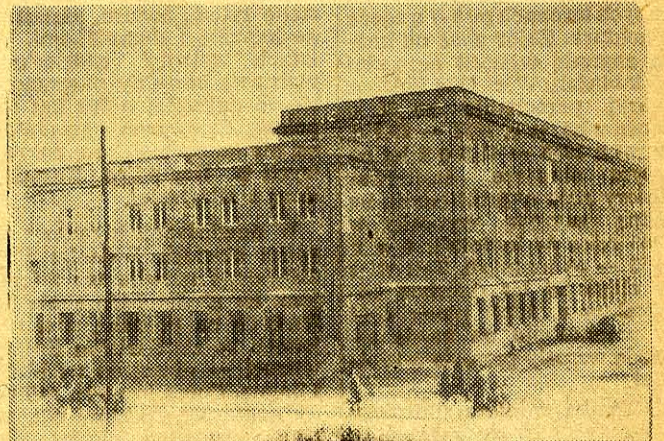
Na zdjęciach: przodujący robotnicy z budowy Hotelu Miejskiego w Białymstoku. Od lewej tynkarz Mackiewicz, malarz Wilewski, murarz Adamski, cieśla Zajkowski.

W dniu wczorajszym załoga budowy Hotelu Miejskiego czyniła ostatnie przygotowania do oddania do użytku 3 kondygnacji tego budynku. Trzeba przyznać, że hotel nasz jest naprawdę nowoczesny i wspaniały.

Już w tych dniach dyrekcja hotelu sprowadzi do nowego budynku meble i wreszcie rozwiązany zostanie problem braku miejsc noclegowych dla ludzi delegowanych do Białegostoku.

Nowy, białostocki Hotel Miejski czynny będzie jeszcze przed oddaniem do użytku parteru tego budynku. Na pewno dyrekcja hotelu dołoży wszelkich starań, aby ostatnie przygotowania do przyjęcia pierwszych mieszkańców nie trwały długo.

Na zdjęciu: Budynek Hotelu Miejskiego na dwa dni przed oddaniem 3 kondygnacji do użytku. Foto: „Gazeta”



Nasz felieton

„Dystrybucja” bez zarzutu

Z tow. K. pracujemy nie w jednym zakładzie, ale często razem, bo w pokrewnych sobie „branżach” — ja jestem dziennikarzem, a on drukarzem.

Od pewnego czasu tow. K. zaczął przychodzić do drukarni w niezasnurowanych butach. Koledzy śmiali się z niego, że zgubi je kiedyś w błocie na bocznych ulicach Białegostoku.

jak będzie oszczędzał na sznurówkach.

Tow. K. denerwował się na takie uwagi:

— Co za oszczędzanie? Jakie oszczędzanie? Idźcie wy i szukajcie czy znajdziecie sznurówki w naszych sklepach. Były kiedyś, ale teraz oszczędem miasto wzdłuż i wszerz i nie mogę znaleźć. — Cóż więc mam robić — może przez głupie sznurówki do pracy nie przyjdę? Bumelantem przecież nie jestem.

Rzeczywiście tow. K. pracował zawsze bez zarzutu, więc koledzy przestali już śmiać się z tych jego niezasnurowanych butów.

W dniu 30 marca br. tow. K. podczas pracy przy produkcji gazety wziął w przerwie przyniesioną z domu suchą kolację i zaczął jeść jak to robił codziennie.

Trwało to kilka minut, wreszcie po spożyciu większego kęsa chleba, tow. K. zaczął się gwałtownie dusić. Koledzy z drukarni i my z redakcją pospieszyliśmy na pomoc. Pytamy co się stało, radzimy, aby nie spieszył się, bo myśleliśmy, że w pośpiechu połknął niepoprzedzony dobrze chleb, albo wpadł mu on jak to się mówi w „inną dziurkę”.

Tow. K. kręcił jednak tylko głową na nasze uwagi. A włożywszy palce w usta wyciąga z nich coś długiego, zwinętego. Przeglądamy się wszyscy co to może być? Bada wyciągnięty przedmiot sam tow. K. nareszcie wypowiada tylko jedno słowo:

— Sznurówka. Zdziwiło nas to i zaskoczyło. Skąd się mogła wziąć? Czyż żona chleb piekła i sznurówkę w ciasto zagniotła?

— Gdzie tam — mówi tow.

K. — kłoby chleb w domu piekł. Nie opłaca się, bo kiosk PSS nr 20 żona ma zaraz pod bokiem, przy ul. Siennym Rynek skąd zawsze chleb bierze, a spóździelnia to już nie wiem z jakiej piekarni w niego się zaopatruje.

Zrozumieliśmy teraz dlaczego tow. K. nie mógł od dłuższego czasu nabyć sznurówek do butów. — Zostały one widocznie wykupione przez białostockie piekarnie, które w ten sposób chciały zrobić oszczędność na mące.

Chociaż to pocieszne, ale niestety, nie jest to żart prima- aprilisowy, lecz rzeczywistość. ZADŁO

Z TARGÓW ODZIEŻOWYCH

Jasne ubrania konieczne

Otwarcie Targów Odzieżowych w Hali przy Siennym Ryńku spotkało się z dużym uznaniem białostoczian. Duży wybór gotowych ubrań męskich, sukien damskich i dziecięcych, cieszy się niesłabnącym powodzeniem.

Dotychczasowe niedociągnięcia targów (niedostateczna ilość wiosennych ubrań w jasnych kolorach) na pewno zostaną szybko usunięte. Musi to sobie wziąć za punkt honoru Centrala Odzieżowa, a wtedy znikną wszystkie zastrzeżenia mieszkańców naszego miasta, skierowane pod adresem organizatorów targów. (ap)

Czy zadeklarowałeś już coś na budowę szkół i ośrodków kultury?

Prez. Wojewódzkiego Komitetu Funduszu Budowy Szkół i Ośrodków Kultury

Wybrani na naradzie w Prezydium WRN dnia 30 marca br. członkowie Wojewódzkiego Komitetu Funduszu Budowy Szkół i Ośrodków Kultury, o czym pisaliśmy wczoraj, powołali spośród siebie 9-osobowe Prezydium. W skład Prezydium weszli: ob. Głęb — przewodniczący, Karpowicz i Romanowska — zastępcy prze-

wodniczącego, Trybalski — sekretarz, Tow. Książka, Ościłowski, Zinowko, Kuc i Litwak — członkowie Prezydium. Członkowie Wojewódzkiego Komitetu FBS i OK w najbliższych dniach wyjadą na powiaty, aby tam dokonać wyborów Powiatowych Komitetów Funduszu Budowy Szkół i Ośrodków Kultury. (sp)

Kronika Białostocka

Teatr

Teatr im. A. Węgierki: „Bancroftowie”. Początek o godz. 18.00.

Kina

„Pokój”: „Panna bez posagu”. Początek o godz. 16, 18 i 20.

„Ton”: „Skrzydlaty dorozkarcz”. Początek o godz. 16, 18 i 20.

Biblioteki

Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 10 do 18.
Biblioteka i czytelnia ORZZ czynne od godz. 12 do 21.
Biblioteka i czytelnia TPP-R czynne od godz. 13 do 21.
Biblioteka Okr. Ośrodek Kształcenia i Doskonalenia Kadr Pedagogicznych, ul. Warszawska 63 czynna od godz. 8-15.
Biblioteka techniczna NOT (ul. Biała 1) czynna od godz. 14 — 20.

PROGRAM

Program I na fal 1322 m
6.10 Audycja dla wsi; 6.45 Audycja dla wychowawców przed-szkół; 8.00 Koncert poranny; 9.15 „Ojczyzna moja” pieśń A. Nowikowa; 10.55 Audycja dla klasy I i II; 11.15 Muzyka i aktualności; 11.45 Głos mają kobiety; 12.15 Na swojską nutę; 12.45 Audycja dla wsi; 13.30 Koncert solistów; 15.30 Audycja dla dzieci; 16.50 Głos mają kobiety; 17.20 Koncert Orkiestry Rozgłośni Łódzkiej PR; 18.00 Na szeroki świat; 18.45 Audycja dla wsi; 20.26 Wiadomości sportowe; 20.33 Bułgarska muzyka ludowa; 20.50 Odpowiedzi; 21.02 Koncert chopinow

Kluby

Klub Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej czynny od godziny 12 do 21.
Klub Międzynarodowej Prasy i Książki czynny od godz. 13 do 21.
Księgarnia Klubu — czynna od godz. 9 do 20.
Gabinet Techniki i Racjonalizacji czynny ORZZ, ul. Kilińskiego 8, czynny od godz. 17 — 20.
Udziała wszelkich porad i wskazówek w dziedzinie racjonalizacji i wynalazczości.

Ważniejsze telefony

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (róg Piłnej) tel. biura wezwania 09, informacja 555.
Miejska Straż Pożarna, tel. 08.
Dziury aptek: Apteka Społ. nr 4 ul. Piękna 2, tel. 22-39.

RADIOWY

ski; 21.32 Audycja literacka; 22.15 Z cyklu: „Najpiękniejsze utwory kameralne”.
Dzienniki: 7.00, 12.04, 20.09.

Program II na fal 367 m
14.10 Audycja dla klasy III i IV; 15.10 Audycja literacka; 16.00 Wszelchnia Radłowa; 16.20 Muzyka dla wszystkich; 17.15 Muzyka ludowa; 17.30 Na warszawskiej fa ludowa; 17.50 Pogadanka sportowa; 18.00 Kronika kulturalna; 19.30 Muzyka i aktualności; 21.26 Wiadomości sportowe; 21.32 „Słowniczek muzyki”; 22.09 Wszelchnia Radłowa; 23.10 Muzyka symfoniczna.
Dzienniki: 6.30, 21.00.

Gazeta pomogła

W numerze 40 naszej gazety z dnia 4 lutego br. pisaliśmy o konieczności ustawienia tablic ogłoszeniowych w kilku punktach naszego miasta. Obecnie Prezydium MRN powiadomiło nas, że tablice takie ustawiono już na terenie całego miasta.

W związku z notatką zamieszczoną w gazecie z dnia 27-28 grudnia ub. roku w sprawie zamknięcia kiosku przy ulicy Kilińskiego przed godz. 21, PPK „Ruch” wyjaśnia, iż komisarzowi tego kiosku udzielono surowej nagan. W wypadku zaś ponownego zaniedbania się w pracy zostanie rozwiązana z nim umowa.

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr Baganowi Janowi oraz całemu personelowi z Oddziału Sepitycznego Szpitala Północnego za uratowanie życia żonie i troskliwą opieką serdeczne podziękowanie składa — Edward Falkowski.
g 401-1

ZGUBIŁO kartę meldunkową wydaną na nazwisko Szumska Helena, zam. Białystok, Żelazna 48/1.
g 400-1

FACHOWCY POSZUKIWANI

Monterów wodno-kanalizacyjnych wykwalifikowanych i mniej wykwalifikowanych oraz wiertaczy studzien poszukuje Warsztat Naprawczy PGR w Elku.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu w Elku, ulica Stowackiego nr 12.
K 0 3

Zatrudnimy kierowców posiadających I-szą kategorię prawa jazdy i kobiety na konduktorki. Zgłaszać się w Ekspozyturze PKS w Łomży, ul. Gen. Świerczewskiego 30, tel. 108.
K 0 1

Biał. Zakł. Graf. w Białymstoku

T-4-1102A

Szczodra ziemia

„Urodzajność gleby nieustannie spada... „Rolnictwo chyli się ku upadkowi”. Tak twierdzą na wszystkie tony współcześni maltuzjaniści, którzy wyciągnęli z lamusa historii dawno już obaloną przez życie „teorię” Malthusa.

Osiągnięcia uzbrojonego w przodującą naukę i technikę socjalistycznego rolnictwa całkowicie rozbijają te klamliwe wymysły nie mające nic wspólnego ani z prawdziwą nauką, ani z rzeczywistością. Przyjrzyjmy się zresztą faktom i cyfrom.

Na przestrzeni trzeciego dziesięcia lat nieustannie wzrasta wydajność gruntów w kolchozie im. Stalina (Czuwaszka Republika Autonomiczna). Przed połączeniem się w kolchoz chłopci zbierali na tych terenach po 5-7 q zboża z hektara. Zbiór zbóż na każdej zagrodzie wynosił najwyżej 10 kwintali. W r. 1950 kolchoz zebrał przeciętnie po 25 q zboża z ha, w r. 1951 — 39,7 q, w roku 1952 — 41,3 q z ha na całym obszarze zasiewów. Zbiory zbóż w przeliczeniu na jedną zagrodę wynosiły w 1945 roku 36 kwintali, a w r. 1950 — 58 kwintali. Tak więc w ciągu 23 lat (kolchoz powstał w r. 1929) plony zbóż w przeliczeniu na każdą zagrodę wzrosły przeszło 5-krotnie!

Kronika rolnicza ubiegłego roku gospodarczego przyniosła liczne cyfry, świadczące o doskonałych wynikach, osiągniętych przez kolchozy na wielkich obszarach zasiewów. Tak więc kolchozy rejonu snigirewskiego (obwód nikolański) na obszarze 10,5 tys. ha zebrały po 34 q pszenicy z hektara; kolchoz im. Ordżonikidze (obwód charkowski) zebrał na 1.200 hektarach po 33 q pszenicy z ha.

Podobnie jak drobne strumyki tworzą wielkie rzeki i głębokie morza, tak cyfry mówiące o osiągnięciach poszczególnych kolchozów dały w sumie liczbę, która stanowi wyraz wspaniałego zwycięstwa rolnictwa radzieckiego: w 1952 roku, globalny zbiór zbóż w ZSRR wyniósł 8 miliardów pudów. Prawie dwa razy więcej zboża zebrał w roku ubiegłym kraj radziecki w porównaniu z najbardziej urodzajnymi latami w okresie przedrewolucyjnym, przy czym obszar zasiewów zbóż zwiększył się w tym czasie zaledwie o 5 proc.

Wyzwolone z pęt prywatnej własności rolnictwo ZSRR jest rolnictwem opartym na zasadach ścisłe naukowych, rolnictwem, dla którego nie istnieją żadne przeszkody w korzystaniu ze wszystkich zdobyczy współczesnej nauki i techniki. Mnóstwo faktów i

argumentów potwierdza pamiętne słowa Iwana Miczurina: „Widzę, że ustrój kolchozowy, przy pomocy którego Partia Komunistyczna zaczyna dokonywać wielkiego dzieła odnowienia ziemi, doprowadzi pracującą ludzką do prawdziwego władania siłami przyrody”.

Wielkie dzieło odnowienia ziemi obejmuje niezmierzone tereny kraju radzieckiego. W latach władzy radzieckiej stworzono rolnictwo w strefie podbiegunowej. W Zatoce Tiksi, położonej pod 72° szerokości geograficznej, rośnie rzodkiew, szpinak i sałata. Za kręgiem polarnym, na Półwyspie Kolskim, gdzie dawniej rosła jedynie karłowata brzoza i „jeleni mech”, obecnie rozposcierają się pola, obsiane żytem, owsem, zasadzone kapustą i ziemniakami. W latach władzy radzieckiej plantacje bawełny przesunęły się o najmniej o 500 km na północ. Stworzono nawadniające plantacje buraków cukrowych w Republice Kazachskiej i Kirgiskiej.

W nawiedzanych przez posuchę strefach Związku Radzieckiego rozwija się zakrojona na gigantyczną skalę ofensywa na posuchę, a w rejonach ze zbyt wielką ilością wilgoci — ofensywa na błota i bagna. Coraz to nowe miliony hektarów gruntów włącza się do produkcji rolniczej. Po zbudowaniu wielkich obiektów komunizmu nawadniane dzięki nim grunty będą dawały w niedalekiej przyszłości ponad 8 milionów ton pszenicy, 480 tysięcy ton ryżu, 6 milionów ton buraków cukrowych i 3 miliony ton włókna bawełnianego rocznie. Nawadnianie terenów zapewni dodatkowo wyżywienie i odzież dla przeszło 100 milionów osób!

Nieograniczone są możliwości dalszego podnoszenia plonów w ZSRR. Jak obliczyli specjaliści, sam tylko siew nowych wysokourodzajnych odmian, wyhodowanych przez selekcjonistów radzieckich, da dodatkowo około 8 milionów zboża, miliony ton oleju roślinnego i cukru. Jak wykazały doświadczenia, wapnowanie gleby w nieczarnoziemnej strefie ZSRR zwiększa zbiory pszenicy o 10 q z hektara. Stosowanie wąskorzędowego i krzyżowego systemu siewu podnosi urodzajność zbóż o 2 — 4 q z ha. Prawidłowe płodozmiany polowo-lakowe i prawidłowy system zasilania gleby może podwoić, a niekiedy i potroić wydajność wszystkich kultur rolniczych.

Źródłem niebywałego wzrostu produkcji rolniczej w kraju radzieckim jest przede

wszystkim technika — nowoczesne maszyny, używane w produkcji kolchozowej i sowchozowej. Nieprzerwanym potokiem płyną maszyny rolnicze do wsi radzieckiej. W ciągu ostatnich kilku lat na polach kolchozów i sowchozów zaczęto używać 160 nowych typów maszyn rolniczych. W r. 1952 inżynierowie radzieccy skonstruowali liczne nowe maszyny i narzędzia.

Już obecnie traktory i maszyny ośrodków maszynowo-traktorowych wykonują w kolchozach ponad 75 proc. podstawowych robót polowych. W roku 1955 — w ostatnim roku piętej pięcioletki — będzie zmechanizowana prawie cała orka i siew na całym obszarze ZSRR. Komбайны będą sprzątały 80 — 90 proc. zbóż i słonecznika; przy pomocy maszyn dokonywać się będzie sprzętu 90 — 95 proc. buraków cukrowych, 60 — 70 proc. bawełny i 60 proc. ziemniaków.

Lenin pisał w swoim czasie o przewrocie technicznym, jaki dokona się w rolnictwie dzięki elektryfikacji. Przewrót ten dokonuje się w naszych oczach. Tak np. w kolchozie im. Stalina (obwód kujbyszewski) czynnych jest 41 silników elektrycznych; miesięczne zużycie energii elektrycznej na cele produkcyjne wynosi 14.607 kWh. Dzięki stosowaniu energii elektrycznej

kolchoz zaoszczędził w r. 1952 ponad 8 tys. dni roboczych i 2 tys. dni pracy koni.

W chwili obecnej czynne są w ZSRR trzy ośrodki traktorów elektrycznych; buduje się 6 nowych ośrodków traktorów elektrycznych w rejonie Wołgo - Donu. Za kilka lat, po zakończeniu budowy wielkich obiektów komunizmu, popłyną na wieś potężne potoki taniej energii elektrycznej.

Współcześni maltuzjaniści usiłują wmówić ludziom, jakoby charakterystyczne dla rolnictwa kapitalistycznego marnotrawienie sił ziemi było „nieuniknionym” i „naturalnym” procesem spadku urodzajności gleby. W ten sposób usiłują oni zrzucić na przyrodę winę za wzrost nędzy mas pracujących. Jednakże wspaniały i nieustanny rozwój rolnictwa socjalistycznego jest niezbitym argumentem! Sukcesy rolnictwa radzieckiego są wymownym świadectwem tego, co może osiągnąć człowiek, wyposażony w nowoczesną naukę i technikę, człowiek, który podchodzi do przyrody jako jej przeobraźcie. Ziemia, która w Rosji carskiej była macochą, stała się w rękach człowieka radzieckiego szczodłą matką karmicielką, dającą go coraz hojniej swymi niezmiernymi bogactwami.

Prof. W. Rumiancew

GAZETA SPORTOWA KRAJOWA NARADA aktywistów turystyki PTTK

Zwiększy się liczba wycieczek górskich, kolarskich i pieszych

29 bm. odbyła się w Warszawie Krajowa Narada aktywistów turystyki górskiej, kolarskiej, wodnej, pieszej i taternictwa zorganizowana przez PTTK. Na naradzie omówiono tak osiągnięcia, jak i błędy poczynione w dotychczasowej pracy oraz omówiono zadania stojące przed ruchem turystycznym w sezonie wiosenno - letnim br.

W toku obrad stwierdzono, że ruch turystyczny obejmuje coraz liczniejsze rzesze ludzi pracy. W ubiegłym roku ruch ten objął około 6 milionów osób. Dzięki warunkom, jakie stworzyło państwo ludowe, tysiące ludzi pracy czerpie z turystyki teżyżne fizyczną oraz siły do dalszej walki o realizację i przekształcanie wielkich planów gospodarczych kraju.

Zwiększenie ilości wycieczek górskich, kolarskich, pieszych i in. doprowadziło do poważnego wzrostu zdobytych odznak turystycznych. W 1952 roku zdobytych zostało przez ludzi pracy ponad 30 tysięcy odznak. W ciągu 3 miesięcy br. zdobyto już 20 tysięcy samych tylko Górskich Odznak Turystycznych.

W celu podniesienia atrakcyjności wycieczek połączone ze zdobywaniem odznak w roku bieżącym PTTK przygotowuje nowe odznaki, które obejmą turystykę pieszą, kolarską i kajakową.

W bież. roku PTTK zorganizuje szereg wielkich imprez turystycznych. I tak zorganizowany zostanie w lipcu II Turystyczny Raid Kolarski dla uczczenia 9 rocznicy PKWN, w którym weźmie udział około 800 kolarzy, III Ogólnopolski Spływ Wodny (kajakowy) dla uczczenia 10 rocznicy ZWM dla ok. 1200 kajakowców i inne.

W celu dalszego umasowienia turystyki PTTK przeszkoli w 1953 r. 280 przewodników turystyki kwalifikowanej, uruchomi kurs korespondencyjny dla przewodników odznak oraz kursy dla przewodników tatrzańskich.

W zakresie dalszego rozszerzania i udostępnienia sprzętu turystycznego Zarząd Urzędzeń Turystycznych PTTK przewiduje uruchomienie dalszych obiektów jak np. nowej przystani w Mikołajkach, schroniska w Wile-Malinie, na Polanie Chochołowskiej i wielu innych.

W gimnastyce

CSR - NRD

W Pradze rozegrany został mecz gimnastyczny między reprezentacjami Czechosłowacji i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Spotkanie zakończyło się tak w konkurencjach kobiet, jak i mężczyzn, zwycięstwem reprezentacji CSR — w konkurencjach kobiet — 225,5:224,9, a w konkurencjach mężczyzn — 339,25:334,60.

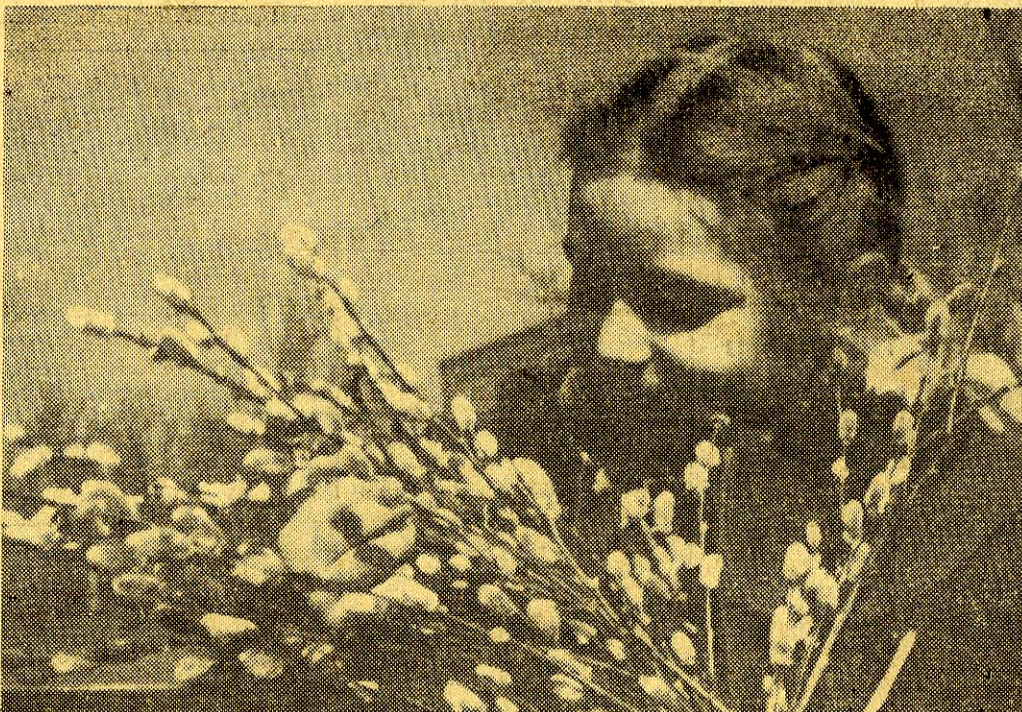
Finały mistrzostw Polski w koszykówce

W dalszym ciągu rozgrywek finałowych o mistrzostwo Polski w koszykówce kobiet uzyskano następujące wyniki:

W Warszawie spotkanie stołecznych drużyn Spójni i Kolejarza zakończyło się zwycięstwem Spójni 68:43 (41:17).

W Krakowie miejscowa Gwardia pokonała AZS (Warszawa) 47:40 (19:18).

Pierwsze dni wiosny



CAF — fot. Mottl.

— Rozmawialiśmy już nieraz... Pamiętacie pod Orłem, widzieliśmy ten emblemat na trupach — czaszka i kości! Potem pod Wiedniem, w Manku...

— Chciałbym, wiesz, spotkać się z nim w ten sposób, aby kilkoma słowami zakończyć tę całą znajomość!

— Dobrze by było.

— A teraz diabeł wie, dlaczego ich wniósł nad Enns.

— Może być na Ennsie będzie nowa linia? — wysunął przypuszczenie podporucznik gwardii, Wasiliew pochylił się nad mapą.

— A może bronią ważnego tajnego obiektu? — zastanawiał się głośno podporucznik gwardii z ciekawością przyglądając się błękitnemu wężykowi, który czyniąc ostre zygaki, podążał z południa — Dunaju.

Ostrożnie, niebieskim ołówkiem, Wasiliew nakreślił na mapie dwie litery — „MG”. Potem pomyślał i obok dodał znak zapytania: wiadomości uzyskane od jeńca spadochroniarza, nie zostały sprawdzone.

— Tam linia obronna, albo obiekt — powiedział roztrzęsiony — a my musimy pospieszyć nad Enns. Już z góry wiem: gdzie pojawi się ta „Trupia czaszka”, tam tkwi faszystowskie plugastwo, tam kłębi się gniazdo żmij...

W więziennym szpitalu Gert miał możliwość zastanowić się nad własnym położeniem.

Wnioskując ze słów Kannabicha, ten postanowił kontynuować doświadczenia, którym przypisywał wielkie znaczenie. Tym bardziej trzeba mu przeszkodzić. Za wszelką cenę należy ukrócić tej morderczą rękę, która zawisła nad ludzkością.

Teraz należało przejść od obrony do ataku. Już z twarzą postanowił przenieść walkę z ogrozenia do wnętrza domu, bezpośrednio do gabinetu samego profesora.

Do tego, oczywiście, należy wykorzystać pobyt w szpitalu, gdzie nadzór nad Gertem był już mniej surowy. Czasu miał mało. Osmego maja upływa termin, po czym doświadczenia zostaną wznowione.

Nie zdradzając gorączkowego podniecenia, Gert pilnie obserwował i wsłuchiwał się we wszystko, co się działo dookoła niego.

Z urywków rozmów, zgrzytu kluczy na korytarzu, z odgłosu kroków nad głową zorientował się w rozkładzie pokoi.

Szpital mieścił się na parterze. Tu trzymano więźniów. Laboratorium i gabinety znajdowały się na pierwszym piętrze. W podwórzu, w oficynie mieszkali esesowcy. Można się było domyślać, że ich oddział był zakwaterowany w pobliżu ze względu na to, iż skład dozorców więziennych bezustannie się zmieniał, a rano i wieczorem z podwórza dochodziła głośna komenda przy zmianie warty.

Szans do ucieczki stąd było bardzo mało. Jeszcze mniej szans miało otwarcie cel innych więźniów i podjęcie ogólnego buntu. No cóż! Gert dobrał się do głównego mordercy, będzie z nim walczył w pojedynkę i od razu odpłaci za wszystkich.

To powinno nastąpić w nocy z ósmego na dziewiątego maja. — Gert do samego końca musi wykorzystać otrzymany odpoczynek.

Pod wieczór drzwi wejściowe otwierały się na oścież, a w progu na krześle rozsiadł się esesowiec z mauzerem w rękach. W ten sposób obserwował jednocześnie i korytarz i Gerta leżącego w pokoju. Nadto, na noc otrzymywał Gert silne środki nasenne, które jednak zrećnie wypluwał, gdy się lekarz odwracał.

Plan Gerta polegał na tym, by zmylić czujność dozorców więziennych symulując na każdym kroku wielkie osłabienie.

Najbardziej jednak niepokoił go lekarz. Był to typ o czerwonej twarzy, z rudymi rzęsami. Z Gertem postępował jak z martwym przedmiotem. Szarpnięciem podnosił chorego z pościeli, pchnięciem w pierś układał go z powrotem. Przy tym wszystkim najprawdopodobniej dobrze się znał na rzeczy i nie łatwo było wyprowadzić go w pole.

Lecz przed upływem tygodnia nawet lekarz został wprowadzony w błąd zręcznym udawaniem. Nie licząc się z obecnością Gerta, powiedział do jednego z dozorców: — „Wkrótce o przedmiocie doświadczenia pana profesora można będzie powiedzieć, jak powiedzieli o człowieku, który wpadł pod tramwaj: na zawsze wyleczył swoje odciśki!”

Nie podejrzewając wcale, żartem tym, czerwonołocy uczył Gertowi wielką przysługę. Esesowcy dyżurujący w nocy przestali prawie zwracać uwagę na chorego, który zgodnie ze słowami lekarza, powinien wkrótce umrzeć. Dwa, czy trzy razy czujny słuch Gerta ułowił nawet spokojne pochrapywanie dozorców. Pochrapywanie co prawda ustawało przy pierwszym podejrzanym szeleście.

(c. d. n.)

Willa nad rzeką Enns

Hum. E. Wołyńczyk

9)

— Bitte? — powiedział jeniec, pytając wyciągnął szyję i posunął się naprzód na krześle. Wychudła twarz lśniła od potu. Nie wszystkim rozumiał co mówił Wasiliew, lecz starał się odpowiadać krótko i ściśle, tak jak uczyli w szkole wojennej. Bardzo się bał, że zostanie rozstrzelany.

— No, esesowcy... Dywizja „Trupia głowa” — „Totenkopf”...

— A, „Totenkopf”, „Totenkopf”, — spiesznie rzekł jeniec.

Tak, pododdziały dywizji SS „Totenkopf” ostatnio walczyły pod Tullnem. Kilka dni temu zaczęto ich ścigać w głąb obrony.

— Dokąd?

— Mówiło się o rzece Enns... To południowy dopływ Dunaju. Przecina komunikację...

— Wiem...

Wasiliew rozkazał wyprowadzić jeńca.

— Miasto Enns... Stacja Enska... Teraz jeszcze jakaś rzeka Enns — zażartował Chochłow. — A kiedy przyjdziemy tam, okaże się, że to taka zwyczajna rzeka — niebieskawa, zielona, mętna...

Wyczytał z twarzy swego dowódcy, że ten nie ma ochoty do żartów, więc zmienił rozmowę.

— Spotykaliście się z tą „Totenkopf” towarzyszu kapitanie gwardii?

— Pewnie!

— A gdzie?

— Po raz pierwszy pod Charkowem w 1943 roku. Zaczynałem tam wojować...

— Właśnie to widzę. Wy zawsze się nią interesujecie.

— Chciałoby się porozmawiać.